

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. w godzinach wieczornych prezes rady ministrów — Józef Cyrankiewicz podejmował przebywających w Warszawie członków biura wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Czytelnik Głos Wielkopolski

Cena 15 gr

Rok VII ABC

Poznań, piątek 23 lutego 1951 r.

Nr 53 (2151)

Pozyskamy wszystkie narody dla sprawy obrony pokoju i życia Światowa Rada Pokoju rozpoczęła obrady w Berlinie

BERLIN (PAP) Dnia 21 bm. w Domu Prasy w Berlinie rozpoczęła się sesja Światowej Rady Pokoju.

O godz. 11 min. 40 zastępca przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni otworzył obrady. W swym zagajeniu Nenni powiedział:

Otwieram pierwszą sesję Światowej Rady Pokoju. W imieniu Światowej Rady Pokoju wyrażam głębokie ubolewanie z powodu faktu, że przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie nie mógł przybyć do Berlina i objąć przewodnictwa nad naszymi narodami. Władze z Bonn, które z początku udzieliły prof. Joliot-Curie wizy tranzytowej przez Niemcy Zachodnie, cofnęły później swą decyzję i zakazały Joliot-Curie przejazdu przez Niemcy Zachodnie. Jest to fakt, który budzi wszędzie oburzenie. Nie jest rzeczą trudną odgadnąć, kto decyduje o zarządzeniach władz bonnskich. Dopuszczono się aktu represji wobec człowieka, który otaczany jest przez całą ludzką ciżmę i miłością, jako wielki uczonec i jako przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju.

Mówca zaznaczył, że prof. Joliot-Curie może jeszcze zdążyć przyjechać do Berlina, by przewodniczyć podczas dalszych narad obecnej sesji.

Podczas obrad II Światowego Kongresu Pokoju nie mogli natchnąć nas większym optymizmem i wiarą we własne si-

ły, jak wspaniały rozmach odbudowującej się z ruin Warszawy. Ruiny Berlina, w którym toczy się obecnie narady — są świadectwem szaleństwa, jakim jest wojna — szaleństwa, które ma służyć interesom garstki ludzi.

Podczas narad — powiedział Pietro Nenni — rozpatrywać będziemy problemy, jakie stoją przed nami w związku z walką w obronie pokoju. W szczególności omawiać będziemy problem niemiecki, problem jednoci Niemiec i demilitaryzacji Niemiec.

Musimy powziąć konkretne postanowienia dla wprowadzenia w życie programu pokoju, opracowanego i przyjętego na II Światowym Kongresie w Warszawie. Wyteżymy swe siły, by nie dopuścić do powtórzenia się wojen, by pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i by pozyskać wszystkie narody świata dla sprawy obrony pokoju i życia.

Następnie otrzymał głos przewodniczący niemieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, rektor uniwersytetu berlińskiego — prof. Friedrich. Wyraził on zadowolenie, że obrady Światowej Rady Pokoju odbywają się w Berlinie. Chciałbyśmy — stwierdził prof. Friedrich — widzieć w fakcie tym dowód, że miłujące pokój narody mają zaufanie do tych sił, które w różnych częściach Niemiec prowadzą aktywną walkę przeciw-

ko włączaniu Niemiec do nowych planów wojennych.

300 metrów zaledwie stąd rozpoczynają się tzw. zachodnie sektory Berlina. W Berlinie Zachodnim kilka tysięcy mężczyzn otrzymało właśnie teraz wezwania do komisji badającej ich przydatność do służby wojskowej. Toczy się narady w sprawie niemieckich kontyngentów wojskowych. Senatorzy amerykańscy zwracają uwagę na to, że zadaniem Niemców jest wycofanie dla innych kasztanów z ognia.

Istnieje jednak wiele dowodów, świadczących o tym, że rachuby te są fałszywe. Młodzież niemiecka odpowiada na plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich hasłem: „Bez nas!” Głównym zadaniem niemieckich bojowników o pokój jest walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko wciąganiu Niemiec do agresywnych systemów. W Niemczech Zachodnich rozwija się ruch w obronie pokoju, który objął przedstawicieli wszystkich warstw ludności.

Omawiając działalność niemieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, prof. Friedrich podaje że na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich działa obecnie przeszło 100 tysięcy lokalnych Komitetów Obróńców Pokoju. W Komitetach tych setki tysięcy kobiet i mężczyzn prowadzi aktywną walkę przeciwko przygotowaniu wojennym i zachowaniu czujności wobec planów wojennych.

Jeśli chodzi o Niemcy Zachodnie, to istnieją tam nastroje antywojenne.

Propozycje sekr. generalnego Laffitte'a

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte zaproponował utworzenie komisji politycznej, komisji organizacyjnej i komisji międzynarodowych nagród pokoju.

Zadaniem komisji politycznej będzie przygotowanie wniosków w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, pokojowego rozwiązania problemu japońskiego i pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego. Laffitte zakomunikował, że sekretarz Światowej Rady Pokoju otrzymał liczne propozycje w sprawie walki w obronie pokoju w krajach kolonialnych.

Zadanie komisji organizacyjnej będzie polegało na ustaleniu środków mających na celu wprowadzenie w życie uchwał II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju i Biura Światowej Rady Pokoju. Uchwały te dotyczą przede wszystkim przygotowania konferencji gospodarczych i kulturalnych dla przwrócenia normalnej wymiany gospodarczej i kulturalnej między narodami świata. Komisja organizacyjna rozpatrzy również sprawę rozszerzenia ustawodawstwa zakazującego uprawiania propagandy wojennej. Komisja organizacyjna przygotowuje także wnioski w sprawie rozszerzenia ruchu w obronie pokoju na świecie.

Wnioski Laffitte'a zostały jednomyślnie przyjęte.

Na tym wtorkowe przedpołudniowe posiedzenie Rady zostało zamknięte.

Na stronie 2 podajemy referat wygłoszony na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

przez

Prezydenta

BOLESŁAWA BIERUTA

na temat

„Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni”

Przygotowania do Miesiąca Przyjaźni z Narodem Polskim w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP), W Niemieckiej Republice Demokratycznej czynione są przygotowania do wyznaczonego na marzec Miesiąca Przyjaźni z Narodem Polskim. W związku z tym niemieckie Towarzystwo Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, blok antyfaszystowskich partii demokratycznych i Prezydium Rady Frontu Narodowego wydały wspólną odezwę, która stwierdza m. in.:

Narody niemiecki i polski stoją ramię w ramię w wielkim obozie pokoju. Polska Ludowa buduje podstawy socjalizmu, realizując swój wspaniały plan 6-letni. W Niemieckiej Republice Demokratycznej plan 5-letni prowadzi do większego niż kiedykolwiek dobrobytu. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszysmem stworzyło podstawy

nowej, nieznannej przyjaźni między oboma narodami.

Granica na Odrze i Nysie stała się ogniwem łączącym oba narody. Przyjaźń między narodem niemieckim i polskim i bezwarunkowe uznanie granicy pokoju na Odrze i Nysie mają decydujące znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju i dla wzrastającego dobrobytu obu narodów.

Daremnie imperialiści amerykańscy i ich agenci w Niemczech Zachodnich szerzą kłamstwa i oszczerstwa przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko NRD i przeciwko przyjaźni z narodem polskim. Nie chcą i nie mogą oni znieść, że wreszcie między narodem niemieckim i polskim rozwijają się pokojowe i dobrosąsiedzkie stosunki. Również w Niemczech Zachodnich ludność zdaje sobie sprawę z tego, że celem rewizjonistycznej propagandy imperialistycznej jest nowa wojna, co oznacza zniszczenie Europy i zniszczenie narodu niemieckiego.

Aktywna walka przeciwko remilitaryzacji — stwierdza dalej odezwa — walka o ogólnoniemieckie porozumienie doprowadzi do pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego w 1951 roku. Miesiąc przyjaźni z narodem polskim — to decydujący wkład do tej walki.

Pobyt Prezydenta NRD Wilhelma Piecka w Warszawie wykazał, jak silne jest zaufanie narodu polskiego do sił pokoju w Niemczech.

Dlatego wzywamy wszystkich Niemców, by szczególnie w marcu 1951 roku — Miesiącu Przyjaźni z Narodem Polskim zapoznali się z życiem i odbudową Polski. Przez udział w manifestacjach przyjaźni udowodnimy, że łączą nas z narodem polskim silna przyjaźń

oraz wspólna walka o pokój.

JANUSZ LIKOWSKI

Zakępi skupu zboża

Coraz więcej

zbiorowych dostaw zboża organizują poszczególne gminy i powiaty naszego województwa. W dniu 20 bm. zanotowaliśmy 147, a już dnia następnego (21 bm.) podać możemy liczbę 178, w którym wzięło udział 190 gromad.

GOŚNIEJEW I SUŚNIE WYKONAŁY PLAN

20 bm. dwie dalsze gromady powiatu krotoszyńskiego Gośniew i Suśnie wykonały plan skupu zboża.

POWIAT TUREK

W dniu 21 bm. 8 gromad: Kobylniki Krasyńki, Popów, Włazów, Janiszew, Kąznow, Kotwasice i Nieśwież zorganizowały zbiorowe transporty dostarczając dziesiątki ton zboża.

POWIAT SZAMOTULEY

Gromady: Komorowo, Radziny, Nofewo, Gnuśzyn, Klodzisko, Podrzwie i Chelminki odstały 21 bm. zbiorowo swe nadwyżki zbożowe.

POWIAT KEPNO

W ramach zbiorowych dostaw zboża zorganizowanych (21 bm.) przez 6 gromad tego powiatu — Szklarska-Myślniewska, Zmyślona, Plaski, Juczoków, Kuźnica-Skalowska, Grembanin — gromada Zmyślona wykonała swój plan

WEZWALI DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Gromady: Łomnica i Osiedle Trzećle z gminy Biąca, pow. Pila wezwały w dniu 21 bm. wszystkie gromady pow. pilskiego do współzawodnictwa na odcinku uliszczania wpłat zaliczek na poczet podatków — rantowego i FOR-u do dnia 25 bm.

To było niedawno

Ludzie, którzy wyszli z piwnic i schronów, z trudem hamowali wzruszenie, gdy sześć lat temu nasze sztandary coraz to nowe dzielnice Poznania brały w swe władanie. Chmury wisiły wówczas nisko nad ziemią — ciężkie, ołowiane, jak dymy wybuchających nad Cytadelą pocisków. Ulicami poobtukiwanymi od granatów i kul, kamienicami, resztkami zgłiszcz wstrząsały detonacje. Zamknięci w Cytadeli SS-owcy bronili zażarcie ostatnie na wielkopolskiej ziemi, reduty faszystwu. Zarówno po tej, jak i tamtej stronie wiadano, że walka musi się zakończyć klęską hitlerowców. Armia Czerwona, jak gigantyczny taran, odrzuciła linię frontu daleko na zachód. Walki toczyło już w rejonie Odry — osamotniona resztką faszystów mogła tylko przeciągnąć bój o tygodnie, dni — a może godziny.

Radośnie przyjeźliśmy wieść o zdobyciu Cytadeli, Ucichy detonacje. Ulicami ciągnął pochód jeńców niemieckich, członków narodu — który opętany „fuehrer” pchnął w odmytą klęskę. Schodzili po stokach wzniesienia w dół. Zmęczone, powolne szeregi znikły wśród mżącego deszczu między alejami ruin. Szli z „totenkopfami” drogą zniszczenia, oglądali praktykę życiową symbolu, którą faszystw niemiecki przypiął im do czapek i kołnierzy. Obok, trzymając gotowe do strzału pepesze i karabiny, maszerowali żołnierze Armii — Wyzwolicieli. Między nimi migwały cywilne postacie z białoczerwonymi opaskami — to lud Poznania, który chwycił za broń, by wesprzeć żołnierzy — czerwonarmistów.

!le lat upłynęło od tych chwil? Nauczyliśmy się w międzyczasie inaczej czas pojmować. Dziś posuwanie

się naprzód dni i miesiący mierzymy wielkością naszych osiągnięć. Mówimy: wczoraj wybudowaliśmy mało, dziś przekraczamy plan, jutro budujemy nowe życie, o jakim niedawno można było tylko marzyć.

W owym roku 1945, gdy po wyzwoleniu stanęliśmy twarzą w twarz z ogromem zniszczeń całego kraju, naszej Warszawy, naszego Poznania, zdawało się wielu, że do odbudowy nie wystarczy nam lat życia, że trzeba wysiłku całych pokoleń.

Widzimy! Na naszych oczach rosną fabryki, bloki mieszkalne, gmachy. Już nas nie dziwi ani rozmach, ani tempo odbudowy. Nie uważamy za coś wykraczającego ponad przeciętność, gdy powstaje osiedle robotnicze dla 30 tysięcy ludzi, którzy z ciasnoty suterenu i poddaszy wychodzą do jasnych, przestronnych izb. Nie dziwi nas, że ludzie coraz więcej zarabiają, coraz lepiej żyją, zdobywają awans życiowy. Dziś, każdy uzdolniony pracownik może zostać kierownikiem zakładu pracy — Państwo Ludowe zapewnia mu warunki nauki, zdobywania wykształcenia i zawodu.

Jeśli ludzie starszego pokolenia sięgną myślą wstecz o lat dwanaście, do dawnej sanacyjnej Polski, twarzą uchwyconej w kleszcze polskiego i zagranicznego kapitału, mogą sobie zadać pytanie — jak dawniej czas wolno płynął, jak wartkiego nurtu dziś on nabiera.

Sześć lat, jakie nas od wyzwolenia dzieli — to cała epoka.

Wolność nie przyszła do nas sama. Przyniosła ją armia, która w dniu swego święta wyzwoliła Poznań. Jej zawdzięczamy, że zdobyta droga niepodległość, nie stała się własnością

garstki wyzyskiwaczy, że równocześnie z narodowym dała Polsce społeczne wyzwolenie.

Armia Radziecka — potęga kraju socjalizmu. Siła, na którą patrzą z ufnością wszyscy, pragnący pokoju na świecie.

Wolność światu, wolność od wyzysku i wojny — oto hasła, wypisane na jej sztandarach.

Czyż w ginącym świecie przemocy i pieniądza istniała kiedyś taka siła, przed którą drżeliby posiadacze? Czyż istniała w historii ludzkości armia, której zwycięstwa wyzwoliłyby tak gigantyczne siły twórcze innych narodów?

Owiana sztandarami chwały szła do zwycięstwa Armia Radziecka. Nie ostał się przed nią Berlin — legła w gruzach władza faszystów.

Trudną, ciężką drogą bojową przeszli żołnierze czerwonarmistów. Szli od Stalingradu i Moskwy, przez zapory i wały obronne, prowadzeni wspaniałym geniuszem strategicznym Józefa Stalina.

Gdy myślimy o Armii Czerwonej, nierozeralnie staje nam On przed oczyma. On — jej Budowniczy, Organizator i Wódz. Szczególnie w dniu wyzwolenia przez Armie Radziecką naszego miasta serca nasze wypełnia gorąca wdzięczność do Generalissimusa Stalina.

Józef Stalin — imię, będące symbolem walki o wolność i pokój. Z jego imieniem na ustach walczyli żołnierze wyzwoliciele, jego imię stało się dziś sztandarem obrońców pokoju całego świata.

JANUSZ LIKOWSKI

Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni

Towarzysze!

Mamy już poza sobą pierwszy rok naszego wielkiego planu 6-letniego — planu podniesienia, utrwalenia i spętowania sił politycznych, gospodarczych, kulturalnych i duchowych Polski Ludowej. Zadania tego pierwszego roku wykonane zostały przez masy pracujące naszego kraju pomyślnie i z poważną nadwyżką. Wstąpiłszy obecnie w okres realizacji drugiego roku naszej 6-letki. Jest rzeczą słuszną, abyśmy na progę tego roku uprzytomnili sobie w pełni wagę, zakres i charakter zadań tego odcinka planu 6-letniego. Okres ten jest jednym z najważniejszych, ponieważ wraz z następnym rokiem zadecyduje rzeczywistość o całokształcie planu 6-letniego, o jego zwycięstwie.

Chciałbym przy tym zwrócić szczególnie uwagę na to, że realizacja zadań wielkiego planu 6-letniego, pomnażając wielokrotnie nasze siły wytwórcze, podnosi zarazem wagę i znaczenie naszego wkładu narodowego w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, w ogólnoludzkiej walce mas

1. Przyczyny zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej

Nie ulega wątpliwości, że od czasu IV Plenum KC, na którym rozpatrywaliśmy ówczesne tendencje i niebezpieczeństwa awanturniczej polityki obozu imperialistycznego, sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej skomplikowała się i za-

ostrzyła. Gdzie należy szukać przyczyn tego wzrastającego zaostrzenia i napięcia? Przyczyny ogólne są jasne — leżą one w rosnącej agresywności imperializmu Stanów Zjednoczonych, wypływają z ich dążenia do panowania nad światem.

Wojowanie cudzymi rękoma i cudzą krwią o to wyliczna imperializmu amerykańskiego

Amerkańscy podżegacze wojenni XX stulecia organizują wojny, podjudzają do wojen inne narody, uczestniczą w wojnach głównie i przede wszystkim jako przedsiębiorcy, dostawcy „handlarze śmierci”, spekulanci wojenni. Udział armii amerykańskich w dwóch wielkich wojnach światowych polegał na tym, że wkroczyły one w ostatnim, końcowym okresie wojny, aby — możliwie bez ryzyka — odegrać najwygodniejszą dla siebie rolę w rozstrzygnięciu fazy wojny.

Wojowanie przede wszystkim cudzymi rękoma i cudzą krwią — taka jest zasada strategiczna imperializmu amerykańskiego.

Nie jest to, oczywiście, jego

wyłączną zasadą. Wiemy, że była ona również kanonem polityki imperializmu brytyjskiego. Zasadą tą kierowały się mocarstwa imperialistyczne w okresie Monarchii, tzn. w okresie przgotowań do drugiej wojny światowej, podjudzając i zachęcając napastników, którymi były wówczas tzw. „państwa osi” (Niemcy, Japonia, Włochy) do wojny przeciwko ZSRR. Towarzysz Stalin mówił wówczas, że „prowokatorzy wojenni przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia”.

Zasada ta jest dziś gwiazdą przewodnią polityki imperialistów amerykańskich w przygotowywaniu do trzeciej wojny światowej.

Agresywność imperializmu amerykańskiego wzmacnia przeciwnictwa w systemie kapitalistycznym

Druga wojna światowa, która przyniosła śmierć wielu milionom ludzi i wyrządziła ogrom zniszczeń i strat wielu narodom Europy, w pierwszym zaś rzędzie Związkom Radzieckim i Polsce — stała się równocześnie ponownym rajem zysków i bogactw dla wielkich kapitalistów amerykańskich — uczestniczących w tej wojnie w charakterze bankierów i dostawców — za pośrednictwem i przy zorganizowanej pomocy własnego aparatu państwowego.

Trudno się więc dziwić, że już niemal natychmiast po zakończeniu tej wojny, gdy wszystkie narody świata wiały swe nadzieje z wiarą w trwały pokój — w Kongresie Stanów Zjednoczonych znadawały a probate i dogodna atmosferę takie oto wypowiedzi:

„Wydaliśmy na ostatnią wojnę blisko 450 miliardów dolarów, z czego 250 miliardów dolarów stanowią nadal bezpośredni dług państwowy który nasz naród musi zapłacić podatnikami. Obecnie jesteśmy gotowi prowadzić następną wojnę kiedy nadzieje dogodna chwila

la” (wypowiedź przewodniczącego podkomitetu terytoriów i posiadłości wyspiarskich Freda L. Caw Forda, na sesji 80 Kongresu Stanów Zjednoczonych z 19 maja 1947 r.).

Miliardów, miliardów dolarów — oto oszalałymi dla amerykańskich businessmanów urok słów, który załusza w nich wszelkie zwykłe uczucia ludzkie.

Wojna jest cudownym źródłem tych miliardów więc businessmani są gotowi do wojny, gdy tylko nadzieje dogodna okazja. Nie obchodzi ich rozpacza ludzka, miliony tragicznie przerywanych istnień, dziesiątki milionów kalek, potworne ruiny miast, utracone na zawsze bezcenne skarby kultury ludzkiej. Nie dotyczy ich te bolesne sprawy bezpośrednio, znają je zaledwie z opowiadań, czy gazet nie są na nie czuli. Czuli są tylko na brzęk czy szelest dolara. Taka jest psychika dolara dyplomatów, dolarowych bankierów, miliardów amerykańskich, którzy zdobyli dziś panującą pozycję w świecie kapitalistycznym.

Tereny wycisku i ucisku imperialistycznego ulegają nadal poważnemu ścieśnieniu

Dlatego dążenie, dominujące w świecie kapitalistycznym imperializmu amerykańskiego, do panowania nad swi-

tem prowadzi na tor coraz bardziej cynicznych i brutalnych przygotowań wojennych przeciw krajom socjalistycznym?

Referat Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszony w dniu 17 lutego 1951 r. na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR (skrót)

pracujących o usunięcie groźby wojny.

Walka o pokój, która jest dziś wyrazem najgorętszych pragnień całej postępowej ludzkości, skupia we wspólnym szeregu i pod wspólnym sztandarem setki milionów ludzi. Chcą oni bronić ludzkości przed groźbą nowego barbarzyństwa i zdżeczenia, jakie narzuca dziś światu polityka imperializmu. Szeroki front obrońców pokoju rozwija się i rośnie we wszystkich krajach świata w odpowiedzi na knowania wojenne agresorów imperialistycznych. Nie ma narodu, który by nie czuł, że obecna polityka imperialistów amerykańskich i ich wasali usiłuje wtrącić świat w nową katastrofę, że oznacza ona bezpośrednie przygotowywanie nowej wojny światowej, nowego łańcucha zbrodni. Dlatego też walka w obronie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem wszystkich ludzi, każdego narodu i każdego człowieka, który rozumie, że zbrodniom imperialistów trzeba zapobiec, aby ludz-

kość mogła kroczyć naprzód po drodze postępu.

Dla narodu polskiego zadania walki w obronie pokoju wiążą się jak najściślej z zadaniami planu 6-letniego, który jest planem wyrwania Polski z wieloletniego zacofania, planem usunięcia jej słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarnczo-kapitalistycznego. Walka o pokój i realizacja planu 6-letniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli przeszłości naszej Ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz plan 6-letni — mieści się niezmiernie i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dzieł narodowych.

między państwami wewnątrz obozu kapitalistycznego. Na odwrót...

Dążenie wielkich koncernów amerykańskich do zmonopolizowania źródeł i zasobów deficytowych surowców pod pretekstem wymagań polityki wojennej, pogłębiać muszą chaos,

Masy ludowe krajów kapitalistycznych w walce z imperializmem amerykańskim o niezawisłość narodową

Po trzecie. W krajach kapitalistycznych pogłębiają się i muszą narastać przeciwnictwa między podziałami grup rządzących, podkupionych przez oligarchię finansową, chwytających się metod terroru policyjnego i faszystów, zaprzeczających interesy narodowe w służbę imperializmu USA — z jednej strony, a postawą mas ludowych, broniących niezawisłości swego kraju i własnej stopy życiowej — z drugiej strony.

Polityka wojenna zamienia całe życie gospodarcze w orgię grabieży mas pracujących już na długo przed tym, zanim siły zbrojne imperialistów zaczną grabić przewidywanego przeciwnika. Niezależnie zresztą od przebiegu wojny dostarcza ona

spekulację, bankructwa, jak również wzmacnia i zaostrza walkę wewnętrzną poszczególnych grup kapitalistycznych pomiędzy sobą oraz walkę ugrupowań burżuazyjnych w poszczególnych krajach przeciwko dyktaturze oligarchii finansowej USA.

Zapowiedziane przez Truman'a i zatwierdzone bez sprzeciwu przez kongresmanów amerykańskich wielomiliardowe wydatki wojenne płynące będą złotą rzeką do pęczniejących skarbców miliardów USA, sięgając śmierci i pożogę wśród milionów prostych ludzi, niosąc głód i niedzę masom pracującym, na barki których spadną ciężary wojny. Takie są już częściowo dziś i takie muszą być na przyszłość skutki agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i jego dążeń do panowania światowego, póki masy ludowe nie położą kresu tej polityce.

Zawsze największym rekinem kapitalistycznym pole do grabieży i łupu.

Do środków tych należy odbudowa rozbitych w ostatniej wojnie sił militarnych hitlerizmu, wysiłki w kierunku odrodzenia dążeń odwetowych w Niemczech Zachodnich i w Japonii, próby konsolidowania obozu agresji w oparciu o najbardziej reakcyjne, faszystowskie i zwyrodniałe elementy we wszystkich krajach kapitalistycznych. Programem gnijącego świata może być tylko nowa wojna agresywna, hasło nowej grabieży świata, a w związku z tym kruczata przeciwko wszelkim dążeniom postępowym, przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko ogarniającym masy ludowe całego świata ideom wywoleniczym, przeciwko ideal trwałego pokoju, przeciwko walce w obronie pokoju.

Metody, które mogą tylko przyspieszyć upadek gnijącego imperializmu

Nie ulega wątpliwości, że główną przeszkodą dla imperialistycznych podżegaczy wo-

jennych w ich dążeniu do panowania światowego jest wzrastający w siły oboz socjalizmu

2. Plany imperialistycznych podżegaczy wojennych a Polska

Całokształt agresji bloku atlantyckiego godzi w Polskę, lecz szczególnie remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, poza swym ogólnym znaczeniem, zawiera niebezpieczeństwa ostrzeżone przez wroczoność Adenauerów i Schumacherów, przy pomocy zaktzywizowanych generałów wehrmachtu hitlerowskiego i kleru niemieckiego, utrzymywanego nominalnie przez Watykan na dawnych, choć utraconych bezpowrotnie stanowiskach — odbywa się pod przynętą nowej napaści na Polskę. Podjudzanie przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko granicom polskim na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowemu sojuszu i współpracy Polski z Niemcami w ramach Demokratycznej Republiki

sposób jasny i niedwuznaczny przed narodami świata jeszcze w toku wojny rewolucja rosyjska, postawili ją Lenin i Stalin.

Imperializm USA był zawsze przeciw niepodległości Polski

Jakież stanowisko zajęły w tym okresie w sprawie polskiej Stany Zjednoczone? Oto, co pisze o tym bezpośredni uczestnik pertraktacji w sprawach Polski w roku 1918, Roman Dmowski w książce „Polityka polska i odbudowanie państwa”, wydanej w roku 1925. Cytuje on wypowiedź Wilsona w bezpośredniej rozmowie, jaką odbył z nim jesienią 1918 r.

Wilson: „Czyż Wam nie wystarczy neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?” (R. Dmowski — pisma t. VI str. 97).

„Tylko ludzie — mówi Dmowski — nie rozumiejący języka politycznego, mogli w wilsonowskich słowach „wolny dostęp do morza” wyczytać przyznanie nam ziemi leżącej nad Bałtykiem. Ten wyraz „wolny” oznaczał właśnie zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium...” (R. Dmowski, pisma t. V, str. 287).

Polska możliwie najbardziej okrojona i niezdolna do życia. Polska jako łatwy przyszyły żer do pochłonięcia przez Rzeszę, Polska faktycznie bez dostępu do morza, posiadająca co najwyżej dostęp do portu gdańskiego przez „neutralizowaną Wisłę” — Polska jako żerowisko amerykańskiej finansjery, Polska jako baza wypadowa przeciw Rosji Radzieckiej — oto jak wyobrażał sobie Wilson odbudowę Państwa Polskiego.

Dmowski przypomina, że „kiedy po pierwszym oświadczeniu Wilsona o „niepodległości Polski” kanclerz niemiecki zaprotestował przeciwko mieszaniu się Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw państw centralnych, amerykański ambasador w Berlinie, Gerard oświadczył w imieniu swojego rządu, że stanowisko Wilsona odnosi się tylko do Polski takiej, jaką stworzyli państwa centralne”.

Państwa centralne po okopowaniu ziemi polskich zonglowa-

i demokracji ludowej. Dlatego też podejmują oni stare i rozbite już wielokrotnie, a zwłaszcza w wyniku ostatniej wojny, hitlerowskie hasło kruczaty świata kapitalistycznego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Cóż innego jednak może oznaczać to hasło, jak nie powrót do metod i środków, którymi operowały państwa faszystowskie, kiedy przygotowywały się do drugiej wojny światowej? Gnijący rozsadzany narastającymi wciąż sprzecznościami, wijący się w matni kryzysu ogólnego, który z kolei pogłębia jeszcze awanturnicza polityka agresji, imperializm wciąż chwytą się tych samych zbankrutowanych wielokrotnie środków, które mogły tylko przyspieszać jego upadek.

W innym miejscu Dmowski opowiada: „Już po wręczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Lloyd George'owi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska, przyznanej Polsce i na przeprowadzenie w tej ziemi plebiscytu. Zakomunikował tę nową decyzję mnie i Paderewskiemu na Radzie Najwyższej, motywując ją między innymi tym, iż delegacja niemiecka powołuje się na to, że ludność miejscowa, acz mówiąca po polsku, jest przywiązana do Niemiec, do Polski nie chce należeć i w plebiscytcie będzie głosowała za Niemcami”.

Wiemy, że za to dwuznaczne i w gruncie rzeczy niezbyt przychylnie dla odbudowy Polski poparcie państw anglosaskich burżuazja polska brała na siebie przed tymi państwami zobowiązanie „obrony zachodu” przed bolszewizmem to znaczy współdziałaniu w interwencji zbrojnej przeciwko państwu socjalistycznemu, które pierwsze i bez wszelkich zastrzeżeń uznało niepodległość Polski zgodnie z zasadą leninowską o prawie każdego narodu do stanowienia o sobie, uniemożliwiło już w pierwszych decyzjach rządu rewolucyjnego wszelkie akty zaborcze caratu.

(Ciąg dalszy na str. 4)

ARMIA WOLNOŚCI i NIEPODLEGŁOŚCI

(W dniu Armii Radzieckiej)

Stara armia carska służyła burżuazji jako narzędzie ucisku mas pracujących. Z przejściem władzy do rąk klasy pracującej i wyzyskiwanej, powstała konieczność utworzenia nowej armii, która będzie podparą władzy radzieckiej. W związku z tym Rada Komisarzy Ludowych postanawia zorganizować nową armię pod nazwą Robotniczo - Chłopskiej Armii Czerwonej" m. in. takimi słowami powoływał do życia Armie Czerwoną dekret z dnia 28 stycznia 1918 r. podpisany przez Lenina.

W niespełna miesiąc po jego ogłoszeniu, dnia 23 lutego 1918 r. młoda armia pierwszego w świecie państwa proletariackiego rozbiła w puch wojska kajzera pod Pskowem. Dokonała te-

go czynu, mimo że jej żołnierze nieraz cierpieli głód, byli obdarcy, a częstokroć bosi i nie rozporządzali odpowiednimi zapasami dobrej broni. Zwycięstwo pod Pskowem wywołało pewną konsternację nie tylko wśród generalicji niemieckiej, ale i wśród alianckiej. Odtąd jednak Armia Czerwona nie szczydziła imperialistom całego świata niemitych dla nich niespodzianek. Bohaterscy żołnierze radziecy zdławili kontrrewolucję wspomaganą najazdami 14 interwentów. Ojczyzna socjalistyczna została ocalona. W okresie drugiej wojny światowej ta sama Armia Radziecka, której siły tak chętnie i perfidnie umniejszano na zachodzie, zadała decydujący cios najeźdźcom faszystowskim. Pod genialnym dowództwem Stalina, kierując się wypracowaną przez Niego nauką wojenną, Armia Radziecka uwolniła nie tylko swój kraj ale i inne narody jęczące pod jarzmem okupacji lub zagrożone najazdem hitlerowskim. Okazało się dowodnie, że po ćwierćwieczu swego istnienia Radzieckie Siły Zbrojne rozporządzają najpotężniejszą ze wszystkich armii świata techniką bojową i najbardziej przodującą nauką wojenną. Jakie są źródła tej niezwykłej potęgi Armii Radzieckiej, której święto dziś obchodzimy?

Armia Radziecka to armia ludowa, broniąca władzy robotniczo-chłopskiej, działająca w imieniu braterstwa narodów. Natomiast armie w państwach kapitalistycznych mają na celu wzmocnienie władzy wrogiej ludowi, działającej wyraźnie przeciw jego interesom. Dążą one do podbojów i do ujarznienia innych narodów. Oto pierwsza przyczyna stanowiąca o wyższości Armii Radzieckiej nad armiami imperialistów.

W szeregach Armii Czerwonej zarówno żołnierz jak oficer współpracują dla osiągnięcia wspólnego celu. Dyscyplina oparta jest tu na wysokim uświadomieniu politycznym, na jedności dążeń

„Armia nasza wie dokąd idzie — mówił Stalin określając cechy charakterystyczne Armii Czerwonej — składa się bowiem nie z ołowianych żołnierzy, ale z ludzi świadomych, którzy rozumieją dokąd należy iść, o co bić się. A armia, która wie, o co walczy — jest niezwyciężona“*)

Armie imperialistyczne rozdzielają podobne sprzeczności jak i cały ustrój gnijącego kapitalizmu. Kadry zawodowe mają zdecydowanie reakcyjny charakter. Żołnierz z powszechnej mobilizacji, robotnik czy chłop, może być przez nie wykorzystany w najlepszym razie tylko jako ślepe narzędzie. A dryl i soldateska, nie mogą oczywiście zastąpić obowiązkowości wyrosłej na gruncie głębokiego zrozumienia celów walki. Wiedzą o tym imperialiści od chwili, gdy w 1917 r.

żołnierze po raz pierwszy w dziejach zwrócili karabiny przeciwko swym władcom — ciężcytelom i zwycięstwem uwieńczyli rewolucję. Dlatego w łęku przed własnym wojskiem, chcieli by zastąpić człowieka maszyną, nadzwyczajną bronią. Doświadczenia wskazują jednak, że nie Wunderwaffen decydują — a właśnie człowiek.

Narody nie chcą przelewać krwi za brudne interesy swych kapitalistycznych rządów. Armie imperialistyczne mają bardzo kruche morale.

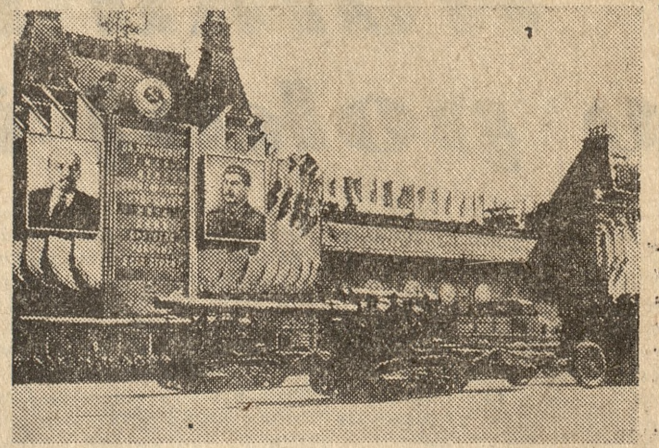
Cele Armii Radzieckiej, obrończyni rewolucji i wyzwolicielki narodów są sprawiedliwe, mobilizują żołnierza i całe zaplecze do jak najofiarniejszych wysiłków, zdobywają Armii Radzieckiej sympatię i poparcie mas pracujących całego świata.

Dlatego też z Armią tą wiąże swe nadzieje cały obóz pokoju. Ona to stoi na straży bezpieczeństwa narodów, stanowi groźne ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych.

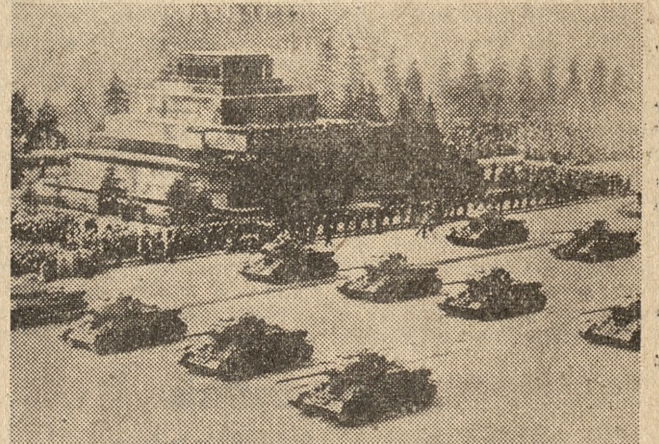
Tej Armii i jej wodzowi, wielkiemu Stalinowi zawdzięcza naród polski swą wolność oraz możliwość budowy nowego sprawiedliwego ustroju.

F. Chrzanowski

*) „O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej“ (Dzieła t. 11)



Defilada artylerii radzieckiej na Placu Czerwonym



Defilada wojsk pancernych przed Mauzoleum Lenina



Przy kuchni polowej

Tadeusz Kubiak

ŻOŁNIERZE i ROBOTNICY

(Fragment)

Gdy stanęli odziani w kozuchy przemoknięte i sprane na słońcu — wyglądali w gestwinie głuchej jak drwale i tracze po robocie.

Skośnooki Uzbek lał w menażki biwakową, żołnierską lurę — Platy śniegu przefruwały jak ważki i topniały w cieczy gorzkiej i burej.

Grzały palce parujące blaszanki drażniąc nozdrza jak sybirski narcyz. Leśną ściółką pachniał sen — a rankiem — Słyszysz, Grisza, kulomiot warczy...

Nie różnili się od sosen niczym, zasypani igliwem i śniegiem, gdy wypadli w ten pamiętny styczeń, zbici w gąszcz — ponad Wisłę — biegiem.

Dymił z czap zapach długich koczowisk, bił z kozuchów pasterski zaduch. Swit się mglił ponad rzeką i płowił, pocił z armat i końskich zadów.

Aż zakwitło w oczach obce miasto szkieleciami wypalonych dzwonnicy. Pierwszy strzał w ściany przedmieść klasnął, jakby chciał je zbudzić, oprzytomnić.

Nie różnili się od pni brzoźowych wiele — zgięci, niby wpół przerębani, gdy zza murów wychylając głowy ogniem salw rośli wżwyż po ścianie.

Nauczni drapieżności wilczej i wiewiórczej zwinności w walce — umierając — potrafili milczeć gryząc z bólu sztywniejące palce.

Stepem w oczy nikły śnieg się wkładał i na wargach spieczonych topniał. Drwał i traczą do roboty się przykładał z pasją, jaką tylko zwykle chłop miał.

Więc dudniło miasto w las odmienione, zanuciło porębą z ulicy. Kuł jak dzieciół — po ścianie zwalonej cekaem, gdy go Grisza w garść chwycił.

„Hej, Nataszo — mój stepowy ptaku“ — myślał Grisza, a na czole chmura... Nagle w oczach — błyskawica. Do ataku! Naprzód! Bagnet na broń! Hur-ra!

Znów rozlewał skośnooki Uzbek biwakową lurę, z menażki — platy śniegu pomiędzy chrustem przefruwały kołyszając się jak ważki...

Oto stali w nadodrzańskich komyszach, tak podobni drwalom i traczym, Tylko tam, gdzie zwykle stawał Grisza, pod dębem — dąb dziś stanął sam — płacząc.

„Hej, Nataszo, gołąbko daleka — myślał Uzbek wpatrzony w płomień, — Hej Nataszo, już ty nie czekaj, Raczej serce wyrwij — lub odmień“.

Bohaterska epopea ARMII RADZIECKIEJ

Wśród niezliczonych bohaterów czynów, które okryły Armię Radziecką nieprzemijającą chwałą, najwspanialszym bodaj było zwycięstwo pod Stalingradem.

Stalingrad. We wszystkich językach świata słowo to stało się symbolem bohaterstwa, żelaznej wytrwałości i wspaniałego kunsztu wojennego. Szaleńczy kapral Adolf Hitler rzucił na Stalingrad doborowe oddziały swej armii. Pod murami miasta — bohatera, w ciągu 5 miesięcy trwał niemiłkający ani w dzień ani w nocy huk dział i warkot samolotów.

Przeważające swe siły skierowali hitlerowcy przeciw 62 armii broniącej miasta pod dowództwem gen. W. Czujkowa armii, której zadaniem było odparcie głównego ataku wroga. Rozumieli to żołnierze gen. Czujkowa. Zdecydowani byli zginąć, ale nie oddać miasta przeciwnikowi.

W dniu 12 września 1942 r. gen. Czujkow odczytał rozkaz

Stalina o mianowaniu go dowódcą 62 armii, następnie zwrócił się do swych żołnierzy i oficerów z następującymi słowami:

— Przysięgam umrzeć w Stalingradzie, lub obronić go. Na nasze mogiły nie ma miejsca na lewym brzegu Wołgi. Przed nami są tylko dwie drogi: rozgromić wroga i iść na Berlin, lub z honorem wypełniwszy swój obowiązek — polec w Stalingradzie. Nie możemy być niewolnikami Niemców, niewolnikami jakiegokolwiek bądź państwa imperialistycznego. Wytrwamy tu do śmierci.

Żołnierze Czujkowa wypełnili swą przysięgę: obronili Stalingrad i pierwsi wdarli się do Berlina.

Odparli oni ponad 200 wściekłych ataków faszystów. Im wścieklej nacierali hitlerowcy, tym mocniejszy stawał się opór żołnierzy radzieckich, tym bardziej doskonalił się ich kunszt wojenny. Walki pod

Stalingradem — to niedościgniony wzór taktyki obronnej miasta. Tu w ogniu walk rozdziła się nowa taktyka, nowe sposoby walki. Kierując się wskazówkami Stalina, generał Czujkow cierpliwie i wytrwale uczył swych żołnierzy i sam się uczył u największego dowódcy naszych czasów Józefa Stalina.

Żołnierze spod Stalingradu zwyciężyli. Największy w dziejach świata bój został wygrany. Nie tylko obroniono miasto, ale i zadano wrogowi śmiertelny cios, po którym nie zdołał się on już nigdy podnieść.

Po zwycięstwie stalingradzkim żołnierze gen. Czujkowa przebyli zwycięską drogę do Berlina.

W czasie szturm na Berlin jeszcze raz ujawniły się wspaniałe zalety bojowe żołnierzy radzieckich. W rekordowo krótkim czasie oddziały gen. Czujkowa okrążyły wielotysięczny garnizon stolicy Niemiec i zatknęły nad Reichstagiem czerwoną chorągiew — sztandar zwycięstwa.

Żołnierze gen. Czujkowa nazywają swego dowódcę „generałem — szturmem“, podkreślając w ten sposób nieustraszonego, zdecydowanego ducha dowódcy szkoły stalinowskiej.

Rząd radziecki wysoko ceniąc bojowe zalety gen Czujkowa, nagrodził go wielu orderami i tytułem dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego. Ziomek gen. Czujkowa kolchoźnicy ze wsi Srebrne Stawy (obwód Tułski) nazwali swój kolchoz jego imieniem.

W. Pantielejew



Defilada oddziałów piechoty radzieckiej na Pl. Czerwonym

Fot.: (4) Ag. II. „API“

Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Stawiając później pomnik wdzięczności Ameryce sławie Wilsona jako rzekomego wybaczonego i protektora Polski, burżuazja polska starannie ukrywała przed narodem lub fałszowała prawdę o tym jakim siłom i ruchom społecznym Polska rzeczywiście zawdzięczała swe odrodzenie.

Ciekawe wnioski, nawiązują się np. z analizy tzw. pomocy Hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów, tylko nikła część tzw. „reliefu” była darmowa, przytłaczającą zaś część stanowiły wysoko oprocentowane kredyty towarowe głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn ani surowców. Mimo że towary były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych policzono ceny dwa i pół raza wyższe od cen normalnych. Nie chcemy bynajmniej ura-

zić uczuć obywateli amerykańskich, szczególnie zaś Polaków amerykańskich, którzy niewątpliwie nie mało uczuć wzięli z tą akcją. Gwoli jednak prawdzie należy odsonić istotny sens tej akcji tak jak ona była realizowana przez magnatów z Wall Street a nie przez średniego Amerykanina

Polscy politycy burżuazyjni, wywodzący się najczęściej z domów hrabiowskich obarczonych wszelkimi kompleksami podupadłej lub podupadającej magnaterii, lub z niegrzeszących najczęściej polem myśli przedstawicielów inteligencji burżuazyjnej, wpatrzni byli zawsze w „zachód” jak w tęczę i przez dziesiątki lat wpajali narodowi kult „Zachodu” i jego opatrnościowych rzekomo dla Polski postaci Owij wielcy mężowie zmieniali się jednak jak w kalejdoskopie tak, że młodzież ucząca się nie zawsze nadążała w przyswojeniu sobie nazwisk tych przemijających wielkości.

Długoletnie tradycje antypolskiej polityki Watykanu

Z wielotomowych wynurzeń Dmowskiego, który przez pół wieku wydeptywał wraz z hrabiami i różnymi „opatrnościowymi” dla Polski politykami przedpokojem i poczekalniami ministrów i ministerstw wszystkich stolic świata i dostąpił „zaszczytu” rozmawiania bezpośrednio z dziesiątkami dostojników, kierujących polityką światową nie wyłączając Stolicy Apostolskiej — wynika że ci wielcy sternicy rządów światowych nie orientowali się często w geografii Europy a zwłaszcza w geografii Polski, z reguły w geografii małych narodów. Słuchali oni najczęściej z dyskretnie ujawnianą niecierpliwością skarg i żalów w „sprawie polskiej”. Sam Dmowski opowiada z żalem o niektórych rozmowach. Oto wyjątek niewątpliwie szczerzy — ze względu na źródło:

„Z najmniej przyjemnym przyjęciem naszych dążeń... spotkałem się w miejscu, w którym zdawałoby się najmniej należało tego oczekiwać, mianowicie w Watykanie. Poruszam przedmiot dla kraju katolickiego bardzo drażliwy, ale zarazem bardzo ważny i wymagający poważnego i ścisłego traktowania. Rozróżniam kościół i politykę Stolicy Apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględnie posłuszeństwo. Polityka watykańska jest rzeczą ludzką, jak każda rzecz ludzka, nie wolna od błędów... Mnie się zdaje, że polityka watykańska popełniła duże podczas wojny błędy w szczególności w stosunku do Polski. Stanowisko jej w sprawie polskiej najlepiej określa rozmowa, jaką miałem w styczniu 1916 r. z wysokim dygnitarzem watykańskim, a z której dosłownie przytaczam część mającą znaczenie.

Zostałem zapytany: — Dlaczego pan idzie z Rosją?

— Bo mi trzeba, żeby Niemcy były pobite.

— Na cóż panu przegrana Niemiec?

— Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski...

Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej.

Na to usłyszałem wybuch śmiechu. — Polska niepodległa?

Ależ to marzenie, to cel nieziszczalny...

— Nie powiem, żeby moje polskie ucho było tym mile dotknięte. Zapytałem na to:

— Cóż by nam Wasza Eminencja doradzała?

— Wasza przyszłość jest z Austrią.

Tymi słowami zalecono mi w Watykanie politykę, która w Polsce korzystala z tytułu

Nysie, jako granicę pokoju i przyjaźni. Symbolem tego zwrotu była niedawna wizyta Prezydenta NRD Wilhelma Piecka w stolicy Polski. Rozwijająca się między obu państwami ku obopólnej korzyści żywa współpraca gospodarcza i kulturalna jest najlepszą gwarancją trwałości tych nowych stosunków, które są cennym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju. Cóż może być bardziej niezłomnym fundamentem niepodległości narodów w ich rozkwicie, jeśli nie przyjaźń i współpraca sąsiedzka, oparta na wzajemnym pozostawianiu i wspólnej walce o pokój i postęp społeczny?

Dlatego też do celów, jakie naszym Państwu Ludowemu

przyswiecają w jego polityce międzynarodowej należy również popieranie wysiłków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec na gruncie ich pełnej demokracji, która położy kres ich agresywności.

Naszym zadaniem jest wspólnie ze wszystkimi miłującymi pokój narodami walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko próbom narzucenia przez imperializm amerykański narodowi niemieckiemu nowej odmiany katastrofalnego reżimu hitlerowskiego, przy pomocy którego podżegac wojenni pragnęliby podjąć i pchnąć naród niemiecki do wojny o podbój Europy dla Ameryki.

Wzmocnić walkę przeciw imperialistycznej propagandzie fałszu

Między masami pracującymi Stanów Zjednoczonych a rządzącą nimi imperialistyczną oligarchią finansową istnieją przeciwieństwa, które będą rosły i pogłębiały się. Imperialiści ukrywają swe cele zaborcze i swą agresywność zarówno przed własnym narodem, jak i przed całym światem. Ale ich polityka wojenna musi pogłębiać kryzys, a jego skutki spadać będą swym ciężarem w coraz rosnącym stopniu również na masy pracujące Stanów Zjednoczonych, pogłębiając ich walkę o swe prawa i warunki życia.

Kierownicy polityki amerykańskiej, szerząc histerię wojenną, usiłują przerzucić odpowiedzialność za sytuację, którą sami wytwarzają, na ZSRR i kraje demokracji ludowej, na Koreę i Chiny. W tym celu rozwijają niesłychaną nie tylko w swych zamiarach, ale i w swej nikczemności propagandę fałszu.

Sterroryzować ludność strachem. Oddziaływać na psychikę mas atmosferą kłamstwa, niepokojem i paniki, aby w ten sposób ogłupić i uczynić ludzi niezdolnymi do trzeźwej orientacji — oto metoda, przy pomocy której podżegacze wojenni chcieliby narzucić mrok i zaskórnie na źródła i ogniska zbrodni, a ofiary zbrodni przedstawić jako jej sprawców. Pustosząc Koreę, oddzielną od Stanów Zjednoczonych największym oceanem, militariści amerykańscy krzyczą o zagrożeniu Ameryki przez maleńki naród koreański, mordując bestialsko kobiety i dzieci koreańskie, oskarżając o napaść swe pomordowane ofiary. Anektując chiński Formozę i popierając zbankrutowany rząd Czang-Kai-Sze-

ka, posyłają na odległe morza chińskie i azjatyckie olbrzymią flotę wojenną. Czując nieustanne naloty na terytorium Chin i zagrażając ich obszarom — agresorzy amerykańscy zmuszają zależne od nich narody do potępienia Chin w stosunku do których sami dopuszczają się zbrodni i gwałtu.

„Premierowi Attlee — mówił w wywiadzie Towarzysz Stalin — potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.”

Jasne jest, że propaganda imperialistyczna nastawiona jest na otumanienie najbardziej naiwnych lub słabo orientujących się w polityce i w zjawiskach społecznych ludzi. Jednak ludzi takich jest wiele w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W krajach zaś wyzwolonych już z oków gospodarki kapitalistycznej, propaganda imperialistyczna liczy na niedobitki obszarńczo-kapitalistyczne, jak również próbuje oddziaływać na tych, którzy są jeszcze w niewoli starych przesądów, lub dźwigają na sobie spuściznę zakłamanej ideologii burżuazyjnej. Wiadomo bowiem, że całkowite usunięcie tej przekłetej spuścizny wymaga długotrwałej pracy wychowawczej, nieustannego rozwoju wiedzy i kultury, ciągłego podnoszenia świadomości politycznej mas.

ZSRR niezłomnie prowadzi politykę pokojową

Polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje swój wyraz nie tylko w ich polityce zagranicznej, nie tylko w wysiłkach tych państw na terenie międzynarodowym.

O wysiłkach pokojowych, o pracy dla pokoju świadczą przede wszystkim to, co stanowią główny kierunek wysiłku danego kraju w jego ekonomice, w produkcji. Któż może zaprzeczyć, że wielkie budowlę komunizmu w ZSRR, które koncentrują dziś uwagę całego społeczeństwa radzieckiego, że ol-

brzymie prace nad użyczeniem pustyni, nad zabezpieczeniem leśnymi pasami ochronnymi rozległych terenów, nawiedzanych przez suszę, że potężne hydroelektrownie i kanały, które budują narody radzieckie, aby podnieść jeszcze wyżej swą produkcję rolną, że nieustanny i nieporównywalny z żadnym na świecie krajem wzrost kultury, sztuki, nauki w ZSRR, że ta wspaniała i wielka pokojowa praca 200-milionowego społeczeństwa socjalistycznego dominuje dziś w całym jego życiu i pracy.

Twórcza pokojowa praca główną troską narodu polskiego

I któż, jeśli nie jest lotrem i kłamcą — może zaprzeczyć, że w Polsce wra praca nad odbudową miast i wsi, że naród polski odbudowuje z gruzów w najwyższym tempie, na jakie go stać, swoją stolicę, którą zburzyli imperialiści hitlerowscy — właśnie ci sami, których dziś podjudza do nowej wojny imperializm amerykański! Któż śmie zaprzeczyć — prócz spłatających do cna wyrzutków emigracyjnych — że masy pracujące Polski z ogromnym zapalem uprzedmysławiają swój kraj, budując nowe fabryki traktorów, maszyn rolniczych, nawozów, samochodów dla rolnictwa. Ze wzrasta w Polsce z roku na rok

szlachetną pracą umacnia niepodległość Polski i umacnia pokój na świecie.

A co czynią kraje kapitalistyczne — już mówiłem. Kraje kapitalistyczne przedstawiają całą swoją ekonomikę na tory produkcji wojennej.

Do jakiejże nikczemnej perfidii trzeba dojść, aby w przepukniętym i przez dziesiątki stacji radiowych we wszystkich stolicach kapitalistycznej Europy szerzyć bez przerwy właśnie w językach narodów budujących socjalizm — że to nie imperialiści przygotowują woj-

nę, lecz ZSRR i kraje demokracji ludowej, że nie imperialiści się zbroją, a państwa socjalistyczne, nie imperialiści zagrażają pokojowi, lecz ZSRR.

W tej zakłamanej i bezwstydnym propagandzie fałszu najbardziej haniebną i plugawą rolę spełniają titowskie agencje imperialistycznych podżegaczy wojennych oraz starzy chwalcy imperializmu w prawicy socjaldemokratycznej. W ramach polityki wojennej amerykańskich agresorów blok titowski-socjaldemokratyczny specjalizuje się w akcji dywersyjnej i oszczerczej w ruchu obrońców pokoju.

Należy i można do wojny nie dopuścić

Aby uzasadnić i ułatwić politykę wojenną, imperialiści rozpętują histerię i panikę wojenną. Ogarnia ona — jak to stwierdził stary podżegacz wojenny Hoover w większym znacznie stopniu same Stany Zjednoczone niż inne kraje, dla których jest głównie przeznaczona. Wojna w Azji toczy się od 8 miesięcy, a jej skutki dla Stanów Zjednoczonych pogłębiają rozgardziasz w świecie kapitalistycznym. Okrzyczana i reklamowana od chwili zakończenia II wojny światowej „potęgą militarną St. Zjednoczonych, która miała bez wielkiego trudu zdobyć świat, gdy tylko zechce, potknęła się i skompromitowała w wojnie z małym i słabo uzbrojonym narodem koreańskim.

Tym niemniej wojna się toczy, a groźba, że może łatwo rozszerzyć swój zasięg, jest groźbą, z którą liczą się ludzie we wszystkich krajach świata. Tę groźbę powiększa forsowanie przez imperializm orgia zbrodni. Nic dziwnego, że największą dziś troskę większości ludzi stanowi troska o pokój. Dlatego też polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje coraz szersze poparcie w masach pracujących i wśród ludzi postępowych całego świata.

Polityka wojenna imperializmu stanowi poważną groźbę dla ludzkości, dla jej rozwoju i postępu, dlatego nie wolno nam jej lekceważyć. Nie lekceważaj tej groźby miliony prostych ludzi we wszystkich krajach świata, nie lekceważaj jej polskie masy ludowe. Stawiają one przed sobą codziennie niepokojące ich pytanie: Czy wojna jest nieunikniona?

Na pytanie to Partia nasza musi dawać masom jasną i stanowczą odpowiedź:

Zbrodniczą dywersję wrogów narodu likwidować bez reszty

W Polsce Ludowej światowa walka w obronie pokoju znajduje żywy oddźwięk wśród mas pracujących. Świadczy o tym akcja podpisów pod Apellem Sztokholmskim, w której uczestniczył cały naród Polski świadcząc o tym wielkie poruszenie w całym narodzie w związku z II Światowym Kongresem Pokoju, w czasie którego stolica Polski stała się stolicą pokoju. W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego.

Jak to należy rozumieć?

Nie ma u nas w Polsce zbyt wielu ludzi, o których można by powiedzieć, że pragnęliby wojny. Takich ludzi w społeczeństwie naszym znalazłaby się tylko nikczemna garstka. Są to na ogół wykołajeńcy o których zbyt rzadko bylibyśmy się rozwodzili. Nie wolno nam jednak zamykać oczu na fakt że nawet nieliczni dywersanci i agenci obcych wywiadów, rekrutujący się głównie spośród niedobitków obszarńczo-spekulanckich mogą przez dywersyjną plotkę i propagandę szeptaną wyrządzić szkodę, którą bardziej, że zakłamaną aż do idiotyzmu, lecz krzykliwą

Należy i można do wojny nie dopuścić.

„Kto mówi, że wojna jest nieunikniona, ten szkuluje ludzkość” — głosi słusznie uchwała II Światowego Kongresu Pokoju.

Na pytanie czy nowa wojna światowa jest nieunikniona Towarzysz Stalin daje następującą odpowiedź:

„Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.”

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ogrobiania innych krajów. Są to miliardery i milionery, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski. One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju.

Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omotać swe narody siecią kłamstw, oszukając je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów milujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona demaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów.

Opanowanie niebezpieczeństwa agresji imperialistycznej jest konieczne i realne pod warunkiem czynnej i trwałej mobilizacji wszystkich sił postępowych w obronie pokoju.

propaganda radiowa imperialistów usiłuje przesączyć się do najbardziej zacofanych zakamarków naszego życia. Ta zbrodnicza dywersja musi być zlikwidowana bez reszty.

Walka o pokój jest to tego rodzaju walka, w której naród nasz powinien być jak najbardziej jednolity. Z tego bowiem co już powiedziałem wynika jasno, że walka o pokój jest w obecnych warunkach najwyższym obowiązkiem patriotycznym i ogólnoludzkim.

W jakim znaczeniu politycznym możemy mówić o froncie ogólnonarodowym?

Wiemy, że zagadnienie jedności narodowej w walce o wyzwolenie, które miało sens postępowy w okresie naszych powstań narodowych w wieku XIX w okresie wschodzącej linii rozwojowej polskiej burżuazji, — w następnych dziesięcioleciach w rękach endeckich, piłsudczyńskich, prawicy PPS a później reżimu sanacyjnego stało się hasłem szalbierczym. W tym okresie, kiedy burżuazja polska sprężyniała z obszarńnictwem była już klasą wsteczną, klasą, której interesy kolidowały z interesami narodu, klasą która coraz bardziej wchodziła na drogę zdrady narodowej — w owym okresie hasło frontu narodowego było w jej ustach instrumentem obywatelnego mas robotniczych, chłopskich i drobnomieszczaństwa miejskiego, czadem roz-

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było wielkim historycznym zwrotem w rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między naro-

dem polskim i niemieckim. Dowodem tego historycznego zwrotu były umowy między obu państwami, utrwalające ostatecznie granicę na Odrze i

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Walka narodu polskiego o pokój i plan sześciolatni

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)
palonego do białości nacjonalizmu, lub zapożyczonych z hitlerowskiego arsenalu teoryjek rasistowskich.

Chodziło o to, aby łatwym figuralnym takim karykatury frontu narodowego zastąpić odradzającą nagość zdrady i zdrachstwa rządzącej klasy wyzyskiwaczy. Polityka tej klasy doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej z całym ogromem ofiar, zniszczeń i cierpień, które stały się udziałem narodu.

Dziś wszyscy oglądać możemy z obrzydzeniem tę garstkę bankrutów, która znalazła się na emigracji, stoczyła się na samo dno zaprzaństwa i zdrady. Sprzedają się oni hurlem i w detalu każdemu w wiadomości imperialistycznej, który chce ich kupić. Te gryzące się nawzajem kłiczki emigracyjne bajdu-

zą o jakimś „miedzymorzu” i aby dogodzić swemu amerykańskiemu pryncypałowi licytują się w wykpiwaniu suwerenności narodowej, a równocześnie szermują hasłami jedności narodowej.

Podstarzałe emigracyjne syreny o głowie faszysty i ogonie amerykańskiego szpiega zerkała coraz częściej w stronę Trizonii i posyłają w konkurencyjnych swoich Andersów, Hutten-Czapalskich i Mackiewiczów, aby śladami generała Prchalę sprzedawać obalamuconych emigrantów polskich na mięso armatnie hitlerowskim generalom.

Zwalczaliśmy i demaskowaliśmy tych wrogów ludu, kiedy przykrywali się frazeologią endecką czy chadecką, ludowców, czy pepesowską, ozonową czy naprawiającą. Dziś sami się demaskują jako namiści amerykańsko-hitlerowskiej.

Klasa robotnicza kierowniczą siłą frontu narodowego

Nasza Partia w ciemną noc hitlerowskiej niewoli okupacyjnej wysunęła bojowe hasło frontu narodowego dla walki z niemieckim najazdem i frontem zwycięsko budowała, grupując najlepsze siły narodu dookoła Krajowej Rady Narodowej. Stał się twardo na stanowisku, że frontowi temu powinna przewodzić klasa robotnicza, gdyż spełnienie na torych Rady Jedności Narodowej, której ster trzymały w rękach partie burżuazyjne — jak to chcieli odchylić prawniczo-oportunistyczny — doprowadziłoby niechybnie do wojny i wywołania do zguby, do zaprzędzenia się imperializmowi anglosaskiemu.

Dzięki tej patriotycznej, konsekwentnej pod względem klasowym i narodowym postawie, dzięki sojusznictwu z wielkim Związkiem Radzieckim, dzięki pomocy bohaterów Armii Radzieckiej Polska została wyzwolona. Władza ludowa przystąpiła do budowania Polski na

nowych, socjalistycznych zasadach. Dzięki temu dziś możemy stawiać czoło wszelkim niebezpieczeństwom, grożącym ze strony imperializmu amerykańskiego.

Dziś, gdy niebezpieczeństwo agresji amerykańskiej zagraża światu, świadomość amerykańskiej przemocy i utraty niezawisłości przez kraje zachodnioeuropejskie coraz bardziej już dociera do milionów ludzi, stanowiąc podstawę szerokiego, narodowego frontu walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości tych krajów. Świadczy o tym bohaterka walka milionów mas we Francji i Włoszech. Przewodzą w tej walce partie komunistyczne, niezłomne oredowiczkich woli i niepodległości swych narodów.

Fronty narodowe w krajach zachodnioeuropejskich dla walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości, wynikające z konkretnej sytuacji w tych krajach, są sprzymierzeńcami w naszej walce.

styczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym.

Naród nasz przeżywa więc w obecnym etapie historycznym najgłębszy proces przekształcania się i przetrwania w społeczeństwo socjalistyczne. Proces ten trwa i póki nie osiągnie właściwego stadium musi być powiązany z walką klasową. Ale jest to proces który prowadzi do społeczeństwa bezklasowego.

Usunięte u nas zostały bezpowrotnie podstawowe filary poprzedniego społeczeństwa burżuazyjnego, kapitalistycznej przemysłowej handlu, transportu i wymiany warstwy średniej burżuazji.

Pozostały warstwy drobnej burżuazji. Pozostała na wsi warstwa kułacka, której wpływ na gospodarkę rolną będzie się kurczył.

Wielka masa chłopska gospodarstw drobnotowarowych jest powiązana z naszą ogólną ekonomiką socjalistyczną całym szeregiem form, jak spółdzielczość, kontrakcja itp. I co najważniejsze zaczyna przechodzić coraz śmielej na tory spółdzielczości produkcyjnej. Polityczną formą powiązania mas chłopskich z budownictwem socjalistycznym jest u nas umacnianie się coraz bardziej sojuszu robotniczo-chłopskiego, pod kierownictwem klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że dzieje się to wszystko w ogniu coraz ostrzejszej walki klasowej. Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastaających się często z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakonspirowanych agentur imperialistycznych. Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podlegaczami wojennymi przeciwstawia je najżywotniejszym interesom narodu — wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej.

Równocześnie będziemy z całą wyrozumiałością i życzliwością traktowali tych, którzy w przeszłości błędzili, znajdowali się pod wpływem obecnej ideolo-

gii, a dziś chcą z całym oddaniem służyć narodowi, oddać swe siły dla umocnienia naszej Ojczyzny.

Towarzysz Stalin, który przez całe życie walczył z nihilizmem narodowym, z niedocenianiem zagadnienia narodu, zastrzeżenie się kategorycznie, że likwidacja narodów burżuazyjnych w żadnym razie nie oznacza likwidacji narodów w ogóle, lecz likwidację zaledwie tylko burżuazyjnych narodów.

Towarzysz Stalin podkreśla, że nowe, socjalistyczne narody są bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, gdyż „wolne są od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, które zderzają narody burżuazyjne i są o wiele bardziej ogólnonarodowymi, niż jakikolwiek naród burżuazyjny.”

W świetle tych słów stwierdzić należy, że wprawdzie mamy jeszcze u nas przeciwieństwa klasowe, ale niezaprzeczalnym jest, że posunęliśmy się już znacznie po drodze przekształcania się w naród socjalistyczny. Dlatego obecny naród polski, używając słów Tow. Stalina, jest o wiele bardziej ogólnonarodowy, niż był kiedykolwiek naród polski w okresie burżuazyjnym. Dlatego wysunięte przez nas hasło frontu narodowego oznacza zwrócenie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny — pod przewodnictwem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele ogólnonarodowe, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja planu 6-letniego. W tym właśnie, a nie innym sensie — jakościowo różnym od poprzednich hasła — wysuwamy hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i realizację planu 6-letniego.

Likwidując klasy pasożytnicze, pozostawiamy wychodząc z tych klas drogę do włączenia się do nowej społeczności narodowej poprzez udział w pracy produkcyjnej, poprzez udział w pracy całego narodu.

Umocniając front narodowy walki o pokój i realizację planu 6-letniego najskuteczniej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozkwitu w oparciu o przybogą, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu.

Przestrzegać zasad praworządności

Gdy mówimy o szerokim froncie ogólnonarodowym w walce o pokój to w dziedzinie organizacyjnej chodzi o to, aby większość ludzi, pragnących pokoju, zorganizować do aktywnej i ofiarnej walki w jego obronie. Na pozór jest to zadanie jak gdyby nietrudne, gdyż wiemy że większość ludzi rzeczywiście pragnie trwałego pokoju. W rzeczywistości jest to zadanie wielkie i niełatwe. Ujęcie organizacyjne mas niezorganizowanych, rozbudzenie w nich trwałej aktywności, czujności, gotowości do ofiarnej walki społecznej, skierowanie masami nie tylko pragnącymi pokojem, ale rozumiejącymi już jak skutecznie walczyć o pokój — to zadanie jak wiemy z doświadczenia, trudne.

Może ktoś powiedzieć, tak to? Zebraliśmy 18 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim, mamy w kraju tyle to tysięcy komitetów pokoju, cóż tu więc trudnego?

Oczywiście, zebranie podpisów było pięknie przeprowadzoną akcją, ale wyrażało tylko deklarację podpisaną, wyrażało ich wolę w określonej sprawie Apelu Sztokholmskiego, ale nie ich aktywność do stałego ofiarnej walki na rzecz sprawy pokoju.

Pogląd, że podpisanie Apelu, zadekretowanie, że się jest zwolennikiem pokoju, jest już wystarczającą formą udziału w walce o pokój, samouspakajanie się liczebnością komitetów pokoju — jest objawem niebezpiecznym. Nie należy zwiększać zadań walki o pokój tylko do form propagandowych i deklaracyjnych. Wielu na-

Są to uwagi raczej na marginesie i sądzę, że powrócimy do tych spraw przy najbliższej okazji, względnie że znajdą one swój wyraz w dyskusji.

Wracając do zadań, dotyczących walki o pokój, chcę przestrzec jeszcze przed poważnym niebezpieczeństwem spyciania tej walki, traktowania jej w sposób, który można by upodobnić raczej do pacyfizmu burżuazyjnego. Chodzi nam nie o „święty spokój”, nie o zgodę klasową, nie o tuszowanie przeciwieństw i walki klasowej, nie o zwolnienie tempa budowy społeczeństwa bezklasowego, lecz o to, że walczyliśmy o pokój, walczyliśmy przeciwko rozpętaniu imperialistycznej wojny agresywnej i tworzymy front narodowy jako dzwignię realizacji planu 6-letniego, który jest dla naszego narodu podstawą walki o zabezpieczenie

naszej niepodległości i pokojowego rozwoju.

Plan 6-letni to plan wzmocnienia naszej siły

Walka o pokój wiąże się jak najściślej — jak to już podkreśliłem we wstępie — z naszą walką o plan 6-letni — o plan likwidacji naszej słabości — zacołania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacołanym, bezbronnym. Słabość gospodarczą kraju — to pokusa dla imperialistów którzy się wciągają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo tzw. pomocą, która również może się stać swoistą formą przemocy.

Plan 6-letni wzmacnia siłę Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia

wkład Polski w ogólnoludzkie dzieło pokoju.

Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jej najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, tzn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa a wraz z tym wszystkim jej kultury, gdyż kultura jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu.

Aktywność w walce o pokój — to przyczynianie się ze wszelkich miar i na każdym kroku do realizacji naszego planu 6-letniego.

Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka skazany jest na zagładę

Towarzysze!

Ustrój kapitalistyczny wkroczył znow w okres ostrego nasilenia awanturnictwa i polityki wojennej. Targają nim przeciwieństwa, których nie jest w stanie ani rozwiązać, ani opłonić. Lekceważąc lekcję i doświadczenia historii imperialiści szukają wyjścia z ciężkiego kryzysu, jaki ciąży na ich systemie gospodarczym, w rozpętaniu wyścigu zbrojeń, a więc w rozpętaniu wojny.

Ta obłudna polityka przyspiesza i pogłębia kryzys ogólnego ustroju kapitalistycznego, którego chcieliby właśnie uniknąć, przed którym drżą imperialiści podlegające wojenną. Podnieceni ta samą żądzą panowania światowego, która doprowadziła do katastrofy ich hitlerowskich poprzedników, zwracają się ku nowej katastrofie ustroju kapitalistycznego. Twardo stoimy na stanowisku możliwości pokojowego współżycia systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego. Nędnym oszczerstwem jest pomawianie obozu socjalistycznego o dążenie do agresji.

Ustrój socjalistyczny nie obawia się rywalizacji pokojowej z kapitalizmem, ponieważ budownictwo pokojowe krajów socjalistycznych, ich gospodarka, ich kultura rośnie szybko i nieprzerwanie, wzwala i rozwija coraz wspanialszą energię twórczą społeczeństw socjalistycznych, pomnaża ich siły wytwórcze. Wzmacnia to wściekłość imperialistycznych podlegaczy wojennych i budzi podziw wśród mas pracujących całego świata.

W dotychczasowej rywalizacji dwóch ustrojów społecznych wyższość socjalizmu i twórczy, postępowy, zbawienny dla ludzkości charakter jego rozwoju —

stają się widocznymi dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach ziemskiego globu.

W zawrotnym tempie, niespotykanym w żadnym okresie historii społecznej wstają siły i zdolności wytwórcze wielkiego, produkującego państwa socjalistycznego — ZSRR.

Kapitalizm chyli się natomiast nierównomiernie, lecz nieubłaganie do upadku. Niszczy on i marnotrawi społeczne siły wytwórcze, prowadzi społeczeństwa krajów, podległych dyktaturze oligarchii imperialistycznej do degradacji, głodu i śmierci.

Socjalizm zabezpiecza społeczeństwu wspaniałą rozwój, pomnaża społeczne siły wytwórcze, wznosi na niezównanie wyższy poziom osiągnięcia myśli ludzkiej, rozwija zdobywcę techniki.

Kapitalizm grozi ludzkości wojną i zniszczeniem.

Nauka, twórcza myśl ludzka, technika, sztuka, talenty ludzkie znalazły w ZSRR warunki i bodźce dla nieskrepowanego i coraz wspanialszego rozwoju.

Imperializm zachęca się nękczną radością z powodu każdego wynalazku nowych środków ludobójstwa. Mimo tej „cudownej broni” biją go słabiej uzbrojone, ale bohaterstwo walczące o swą wolność narody azjatyckie.

Socjalizm czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępów dążeń ludzkości. Imperializm upaja się kultem dolara, który się toczy wciąż w dół, a człowiekiem pogardza. Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę.

Zródła naszej dumy narodowej

Odwiedzają nas często delegacje robotników, kobiet, młodzieży, uczonych i artystów z różnych krajów. Zdajemy im sprawę z naszej pracy i to jest wyrazem naszej solidarności i postawy internacjonalistycznej, którą winniśmy pogłębiać. Równocześnie zaś jest to źródłem naszej uzasadnionej dumy narodowej, płynącej nie z zarozumiałstwa i pyszałkowości, lecz z głębokiego patriotyzmu.

Duma z osiągnięć dokonanych wspólnym wysiłkiem, dumą każdego robotnika i nauczyciela, lekarza i inżyniera z własnych osiągnięć w pracy jest pięknym uczuciem, które winniśmy kulturować. Ambicja coraz większych osiągnięć jest piękną, szlachetną ambicją.

Cenimy naszych inżynierów i techników, cenimy naszą (Dokończenie na str. następnej)

Treść naszego hasła frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni

A jaką treść polityczną my wkładamy w nasze hasło frontu narodowego walki o pokój i realizację planu 6-letniego?

Dziś występujemy z tym hasłem, aby mocniej jeszcze zewrzeć szeregi milionów Polaków.

Nie jest przypadkiem, że hasło to dziś właśnie u nas szczególnie wysuwa się na czoło. Złożyły się na to trzy czynniki:

Po pierwsze, niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo agresji amerykańsko-hitlerowskiej stało się w ostatnim czasie znacznie ostrzejsze. Świeżo jeszcze mamy w pamięci całą groźbę ubiegłej wojny, pamiętamy — dobrze pamiętamy — zwiastujące oblicze hitlerowców obecnych pupilów amerykańskich. Dziś wyciągają oni swe drapieżne łapy zarówno po nasze Ziemię Zachodnią, jak i po całą Polskę, którą chcą mieć pod swoim butem. Wiemy, co oznaczały pochód hord hitlerowsko-amerykańskich: śmierć głód i kalectwo. Czyż znajdzie

się choć jeden uczciwy Polak, który by wobec tych zbrodniczych planów nie zajął stanowiska i zdecydowanego stanowiska? Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwrócenie szeregów w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni?

Po wtóre, imperializm amerykański w oparciu o tzw. pakt atlantycki i Trizonię, w której znów uzbraja hitlerowskie hordy i oddaje władzę w ręce bankrutowanych hitlerowskich generalów — zagraża naszej niepodległości. Chcieliby przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy Hinterland rządony przez hitlerowskich gaulaiterów.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak i prawdziwy patriota, który by nie zaciął pięści w odpowiedzi na te nikczemne plany i zakusy?

Czyż może być na to inna odpowiedź, niż zwrócenie szeregów w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni — rekoimie naszego uprzemysłowienia, naszej siły i suwerenności?

Naród polski stał się narodem socjalistycznym

Po trzecie, nawojujemy do skupienia się w szeregach frontu narodowego, bo robotnicy chłopi pracujący i inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu. Naród polski na przestrzeni wieków ulegał głębokim przeobrażeniom i dziś wkroczył w okres swego rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym.

A jak to zagadnienie kształtowało się historycznie? W okresie rozdrobnienia feudalnego, w okresie przedkapitalistycznym, mniej więcej do końca XVIII wieku, rozwijała się narodowość polska. Istniały wtedy dopiero elementy przyszłego konsolidowania się narodu, jak język, terytorium, wspólnota kulturalna itp.

Szlachta sama się wówczas kreowała „narodem szlacheckim” pozostawiając poza jego nawiasem mieszczań i chłopów.

W wieku XIX uformował się naród polski w znaczeniu współczesnym, którego oblicze kształtowała burżuazja sprężyniasta ze szlacheckim ziemiaństwem, a więc naród burżuazyjny. Inne klasy, mimo ich liczebności, podporządkowane burżuazyjnej hegemonii, nie odegrały w formowaniu i kształtowaniu oblicza narodu decydującej roli.

Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w r. 1944 rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjali-

Walka narodu polskiego o pokój i plan sześćcioletni

(Dokończ. ze str. poprzedniej)
twórczą inteligencję, która tyle się przyczyniła do sukcesów Polski Ludowej, chcemy, aby byli otoczeni szacunkiem i uznaniem. Czekają ich wielkie zadania i w tym roku, i w latach następnych, chcemy więc, aby mieli jasną perspektywę życiową, aby dzieci ich korzystały z podobnych przywilejów co i dzieci robotnicze.
Dumni jesteśmy z tego, że nie stoimy na miejscu, że dzie-

ki żarliwości i twórczym poszukiwaniom — mamy, mimo wahań i popełnianych błędów, pewne osiągnięcia w nauce i literaturze, w teatrze i malarstwie, w muzyce i filmie.
Nie wolno nam się zadawać dotychczasowymi osiągnięciami. Jest naszym gorącym pragnieniem, aby powstały u nas dzieła godne naszej wielkiej epoki, godne naszego narodu.

szący ślepotą i brakiem czujności są podstawowymi niebezpieczeństwami, które grożą wypaczeniem naszej linii politycznej. Wypróbowanym orężem krytyki i samokrytyki walczymy z wszelkimi wypaczeniami.
Wzmocnijmy kontrolę wykonania uchwał i wytycznych Partii. Usprawniajmy swą organizację — każdy na swym odcinku pracy i wszyscy razem wspólnym wysiłkiem.
Nasz plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju.

Niech każdy Polak, miłujący swój kraj, wzmocni swą czujność przeciwko podstępnyemu knowaniom wroga, niech nie szczędi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu dąży do przywrócenia swemu patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości.
Silna gospodarczo uprzemysłowana i socjalistyczna Polska Ludowa — to potężna ostoją wolności i niezawisłości naszego narodu.
Złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju — Polska Ludowa staje się niezwyciężonym bastionem, o który rozbijają się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów. Siły obozu pokoju potrafią sparaliżować knowania obozu agresji, tyranii i zbrodni, potrafią zabezpieczyć ludzkości trwały pokój.
Naszym Wodzem jest Stalin — nasze będzie zwycięstwo!

Czerpiemy wzór z wielkiego kraju zwycięskiego socjalizmu

Nie szczędźmy więc krytyki, zachęcajmy do śmiałych poszukiwań twórczych w naszym przebogatym, pulsującym nowym życiu. Jeszcze głębiej sięgnijmy do naszej wspaniałej spuścizmy kulturalnej. Jeszcze usilniej czerpać winniśmy z nieocenionego dorobku uczonych i artystów wielkiego kraju socjalizmu.

Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest dumna, że wskazała narodowi polskiemu drogę wzrostu i rozwoju, że dopomogła mu wejść na nowe tory budowy socjalizmu.

Czerpiemy wzór z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył socjalizm. Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że krocząc po twórczej drodze socjalizmu, naród nasz będzie wzrastał w siłę i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.

Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest niezawodna.

Wraz z ZSRR i krajami demokracji ludowej walczymy o utrwalenie pokoju. Wspólnie z setkami milionów ludzi współuczestniczymy w potężnym i wciąż rosnącym ruchu bojowników o pokój. Kroczymy w szeregach tego wspaniałego ruchu, któremu przewo-

dzi wielki orędownik pokoju — Towarzysz Stalin.
Siły obozu pokoju opierają się na najtrwalszej podstawie — na przyjaźni, współpracy i braterstwie międzynarodowym.
Dlatego zle i wrogie siły imperializmu nie mogą uniknąć klęski, jeśli się poważą na zbrodniczą wojnę, na nowy zamach przeciwko ludzkości.
Warunkiem zwycięstwa sił obozu pokoju jest ich pełne uaktywnienie, wykorzystanie przez nie wszystkich czynników ich politycznej, moralnej i materialnej przewagi.
Na pytanie: Czym zakończy się walka między siłami agresji a siłami miłującymi pokój? — Towarzysz Stalin odpowiedział: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca. Wojna może stać się nieuniknioną, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omoć siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.
Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.
Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.”

działności za słuszne kierownictwo polityczne tą walką. Zarówno bezduszne sekciarstwo jak i oportunistyczny tracący z oczu podstawę klasową, grze-

żących przygotowań do forsowania lewego brzegu Wisły, żadnych większych oddziałów, katusze i artyleria stały gdzieś z tyłu lub na innych odcinkach wzdłuż rzeki. A oto teraz przetaczali się przed Antonim oddziały z oddziałem kompania za kompanią, pułk za pułkiem. Na ten widok Alkazar zaczął przebiegać kopytami, strzyc zdrowym uchem przysiadł na zadzie, jakby za chwilę miał zamiar ruszyć w cwał wraz z milczącymi ciągnikami.

— Stóó-j! — wołał Antoni ścigając lejce. — Stó-j zaraz! Żalował, że nie ma przy sobie fabrycznych towarzyszy, przekonali by się co wart jest Alkazar.
Wojska przejechały, kurz powoli opadał. Spłoszone krowy, które, gdy nadjechała kolumna rozbiegły się na pola, znów ciągnęły ku drodze leniwie stawiając bulwiaste nogi.
Antoni wjechał do osady.
Zatrzymał się przed pierwszą zagrodą. Wąsaty mężczyzna w spłówałym kapeluszu na głowie reperował dach z gontu, plamy nowych deszczulek b'eliły się na szarej, zielonkawej od mchu, powierzchni, po podwórzu biegał pies, chodziły kury, Antoni przyglądał się zagrodzie: nie tu nie było nadzwyczajnego, ale człowiek odwykił od takich widoków, bo w d'ział tyle śmieci i zniszczenia, i wydaje mu się, że obraz pokojowego życia to przewidywanie, że tamte warszawskie ruiny i pustka Piasków — to jedyna rzeczywistość. W sercu Antoniego budzi się żal, żal trudny i niezrozumiały: oto tedy przeszła wojna, oto kraj ten jest już wolny tu i ówdzie rozgrywa się akt pierwszych nowych dziejów — a przecież nie się nie zmieniło, te same stare domy, wiejskie krowy, zapach nawozu i kurzu.
— Gospodarzu, he, gospodarzu, ocet sprzedaje, nie potrzeba wam octu? Człowiek w spłówałym kapeluszu przerwał robotę, spojrzął na Antoniego, na jego konia i dziwny wzór. Nie zdążył odpowiedzieć, w drzwiach domu ukazała się kobieta, niemłoda, czarna.
— Ocet? — spytała. — W butelkach? Po ile?
Antoni wymienił cenę wyznaczoną przez Kaweckiego. Pokręciła głową, ale wyszła na drogę, podała jej jedną butelkę. Oglądała ją, wahała, brała pod słońce, szkło świeciło się w jej ręku, jak zielona latarnia.
— Ocet, a pewnie że potrzebny, ale skąd brać pieniądze. Powiedźcie? — głos jej był ostry i jednocześnie płaczący. Zaczęła zrzędzić tak od razu, jakby już nieraz przed Antonim wytaczała swoje żale. Zaczęła nawet od słowa „bo“:
— Bo przecie jedne wojsko, a potem drugie i ciągiem wojna i wojna, A chłop i od jednych i od drugich... — przymknęła oczy jak kura, powoli i szczerlnie. — Soli brak i z cukrem źle..

Okrucieństwa Mac Arthura w Korei Amerykanie rozstrzelują ochotników chińskich

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z Phenianu: Przedstawiciel sztabu generalnego koreańskiej A mi Ludowej złożył oświadczenie o nowych okrucieństwach grabieżców amerykańskich.
W dniu 1 grudnia 1950 r. o godz. 16 — stwierdza oświadczenie — w czasie odwrotu oddziałów drugiej dywizji amerykańskiej z Czuszwi, grabieżcy amerykańscy, rozstrzelali z karabinów maszynowych 31 jeńców — ochotników chińskich i 35 osób spośród koreańskiej ludności cywilnej.
Jest to jeszcze jedno z wielu okrucieństw dokonywanych przez agresorów amerykańskich w Korei.
Oświadczenie wskazuje, że wojska Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odnoszą się do wszystkich jeńców w sposób humanitarny. Jeńców wojennych nie bije się, nie o-b'abia, nie zabija, nawet wtedy, gdy armia ludowa napotyka na poważne trudności w zapoatrzeniu — zapewniamy jeńcom — stwierdza oświadczenie — takie same racje żywnościowe jak naszym żołnierzom. Ranni jeńcy wojenni korzystają z opieki lekarskiej.

Oświadczenie podkreśla, że agresorzy amerykańscy, którzy dokonują zbrodni w Korei, będą w należyty sposób ukarani.
SZTAB amerykańskiego generała pod Paryżem
PARYŻ (PAP). Rząd Plevena oddał do dyspozycji Eisenhowera 60 akrów gruntu w pobliżu Recquencourt na drodze między Wersalem a St. Germain pod Paryżem. Na terenie tym przystąpiono pospiesznie do budowania pomieszczeń dla Eisenhowera i jego sztabu. Budowa ma być zakończona do końca maja br.
Szerokie koła opinii publicznej przyjęły z najwyższym oburzeniem oficjalny komunikat francuski o budowie sztabu Eisenhowera we Francji. Z uwagi na wrogie nastroje Francuzów wobec Eisenhowera i jego sztabu, — prace budowlane wykonywane są przez żołnierzy amerykańskich, którzy rozpoczęli budowę od ogrodzenia z drutu kolczastego wokół przysięsiedziby Eisenhowera.

Ofiarna praca dla Polski Ludowej wyrazem najgłębszego patriotyzmu

Towarzysze!
Organizując walkę narodu polskiego o pokój i plan 6-letni winniśmy pamiętać o ciężkiej na nas wielkiej odpowie-

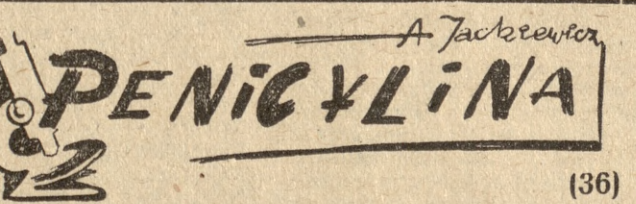
działności za słuszne kierownictwo polityczne tą walką. Zarówno bezduszne sekciarstwo jak i oportunistyczny tracący z oczu podstawę klasową, grze-

Labourzysta POLLARD przeciwstawia się polityce zbrojeniowej

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska donosi, że labourzysta Robert Pollard, który miał kandydować z ramienia Labour Party w przyszłych wyborach parlamentarnych z okręgu Południowy Paddington (Londyn) wycofał swą kandydaturę, oświadczywszy, że nie może więcej popierać zagranicznej polityki rządu i wyścigu zbrojeń.
W piśmie do miejscowej organizacji Labour Party Pollard stwierdza: Jestem zaniepokojony zagraniczną polityką rządu... Niedawno ogłoszony program zbrojeń, przewidujący wydatkowanie 4.700 milionów funtów szterlingów na zbrojenia stanie się brzemieniem nie do zniesienia dla narodu brytyjskiego... Jestem przekonany, że realizacja programu zbrojeń doprowadzi w końcu do wojny. Dwukrotnie w ciągu tego stulecia byliśmy świadkami tego, że wyścig zbrojeń prowadzi do wojny.

120 tys. Niemców w anglosaskich formacjach wojskowych

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że dotychczas już 120 tys. Niemców zwerbowanych zostało do formacji wojskowych, organizowanych na terenie Trizonii przez zachodnie władze okupacyjne. Do formacji tych zwerbowano również faszystów spośród tzw. „osób przesiedlonych”. W/g informacji agencji, w najbliższym czasie zmobilizowanych zostanie przymusowo przez władze zachodnie ponad 22 tys. bezrobotnych w zachodnim Berlinie.



Antoni był poetą, ale tylko czasami na codzien był to człowiek nader praktyczny. I tak się jakoś ułożyło że w brygadzie Waltera, gdy inni bili się i zdobywali wojenne laury, on zdobywał furaz dla ludzi i koni, gdy Walter siedział nad mapami, Antoni myślał w ruinach hiszpańskiej wioski w poszukiwaniu kury.

Kiedyś, było to właśnie wówczas, gdy generał kazał rozdać rosół najciężej rannym, spytał go Antoni:
— Towarzyszu generale, czy ja jestem gorszy? Koledzy walczą a ja kury... rosół..

Twarda twarz Waltera rozpogodziła się, rozpogadzała się zawsze na widok Suchego.
— Żołnierze muszą jeść, muszą się śmiać. Co byśmy bez ciebie Suchy robili. — Jak przyjdzie potrzeba..

Potrzeba przyszła na przełęcz w Pirenejach, Antoni przeżył wówczas jeden z tych wielkich momentów, gdy człowiek sobie uświadamia co warto było i jest jego życie, co sam jest wart.

Po tym fakcie, z całym spokojem sumienia powrócił do spraw prowiantowych, gospodarskich, z satysfakcją myślał, że na tym dziwnym wozie, przy pomocy okropnego konia — odbudowuje Piaski, miejsce z którego wyszedł w świat.

— Gospodarzu, he, gospodarzu, ocet sprzedaje, nie potrzeba wam octu? Człowiek w spłówałym kapeluszu przerwał robotę, spojrzął na Antoniego, na jego konia i dziwny wzór. Nie zdążył odpowiedzieć, w drzwiach domu ukazała się kobieta, niemłoda, czarna.
— Ocet? — spytała. — W butelkach? Po ile?
Antoni wymienił cenę wyznaczoną przez Kaweckiego. Pokręciła głową, ale wyszła na drogę, podała jej jedną butelkę. Oglądała ją, wahała, brała pod słońce, szkło świeciło się w jej ręku, jak zielona latarnia.
— Ocet, a pewnie że potrzebny, ale skąd brać pieniądze. Powiedźcie? — głos jej był ostry i jednocześnie płaczący. Zaczęła zrzędzić tak od razu, jakby już nieraz przed Antonim wytaczała swoje żale. Zaczęła nawet od słowa „bo“:
— Bo przecie jedne wojsko, a potem drugie i ciągiem wojna i wojna, A chłop i od jednych i od drugich... — przymknęła oczy jak kura, powoli i szczerlnie. — Soli brak i z cukrem źle..

— Towarzysze!
Organizując walkę narodu polskiego o pokój i plan 6-letni winniśmy pamiętać o ciężkiej na nas wielkiej odpowie-

działności za słuszne kierownictwo polityczne tą walką. Zarówno bezduszne sekciarstwo jak i oportunistyczny tracący z oczu podstawę klasową, grze-

żących przygotowań do forsowania lewego brzegu Wisły, żadnych większych oddziałów, katusze i artyleria stały gdzieś z tyłu lub na innych odcinkach wzdłuż rzeki. A oto teraz przetaczali się przed Antonim oddziały z oddziałem kompania za kompanią, pułk za pułkiem. Na ten widok Alkazar zaczął przebiegać kopytami, strzyc zdrowym uchem przysiadł na zadzie, jakby za chwilę miał zamiar ruszyć w cwał wraz z milczącymi ciągnikami.

— Stóó-j! — wołał Antoni ścigając lejce. — Stó-j zaraz! Żalował, że nie ma przy sobie fabrycznych towarzyszy, przekonali by się co wart jest Alkazar.
Wojska przejechały, kurz powoli opadał. Spłoszone krowy, które, gdy nadjechała kolumna rozbiegły się na pola, znów ciągnęły ku drodze leniwie stawiając bulwiaste nogi.
Antoni wjechał do osady.
Zatrzymał się przed pierwszą zagrodą. Wąsaty mężczyzna w spłówałym kapeluszu na głowie reperował dach z gontu, plamy nowych deszczulek b'eliły się na szarej, zielonkawej od mchu, powierzchni, po podwórzu biegał pies, chodziły kury, Antoni przyglądał się zagrodzie: nie tu nie było nadzwyczajnego, ale człowiek odwykił od takich widoków, bo w d'ział tyle śmieci i zniszczenia, i wydaje mu się, że obraz pokojowego życia to przewidywanie, że tamte warszawskie ruiny i pustka Piasków — to jedyna rzeczywistość. W sercu Antoniego budzi się żal, żal trudny i niezrozumiały: oto tedy przeszła wojna, oto kraj ten jest już wolny tu i ówdzie rozgrywa się akt pierwszych nowych dziejów — a przecież nie się nie zmieniło, te same stare domy, wiejskie krowy, zapach nawozu i kurzu.
— Gospodarzu, he, gospodarzu, ocet sprzedaje, nie potrzeba wam octu? Człowiek w spłówałym kapeluszu przerwał robotę, spojrzął na Antoniego, na jego konia i dziwny wzór. Nie zdążył odpowiedzieć, w drzwiach domu ukazała się kobieta, niemłoda, czarna.
— Ocet? — spytała. — W butelkach? Po ile?
Antoni wymienił cenę wyznaczoną przez Kaweckiego. Pokręciła głową, ale wyszła na drogę, podała jej jedną butelkę. Oglądała ją, wahała, brała pod słońce, szkło świeciło się w jej ręku, jak zielona latarnia.
— Ocet, a pewnie że potrzebny, ale skąd brać pieniądze. Powiedźcie? — głos jej był ostry i jednocześnie płaczący. Zaczęła zrzędzić tak od razu, jakby już nieraz przed Antonim wytaczała swoje żale. Zaczęła nawet od słowa „bo“:
— Bo przecie jedne wojsko, a potem drugie i ciągiem wojna i wojna, A chłop i od jednych i od drugich... — przymknęła oczy jak kura, powoli i szczerlnie. — Soli brak i z cukrem źle..

Po tym fakcie, z całym spokojem sumienia powrócił do spraw prowiantowych, gospodarskich, z satysfakcją myślał, że na tym dziwnym wozie, przy pomocy okropnego konia — odbudowuje Piaski, miejsce z którego wyszedł w świat.

K'erował się ciągle ku wschodowi ku miejscowościom, skąd Niemcy nie zdążyli wysiedlić mieszkańców. Kilka razy natykał się na radzieckie patrole, pokazywał im swoje zaświadczenie wypisane w języku polskim i rosyjskim. Jechał dalej.

Koło południa dotarł do jakiejś osady. Z kominów wznosiły się dymy, krowy wracały z pastwiska, pachniały ciepłym mlekiem. Antoni zatrzymał konia, musiał przepuścić długą kolumnę czołgów, artylerii i ciężarówek pełnych żołnierzy. W Piaskach było mało wojska: kapral Żak ze swoim oddziałem, kilka kompanii w domach leżących bliżej Wisły. Gdy siedziało się w Piaskach na człowieka często przychodził nastrój niecierpliwości: n'e było widać

Renesans naszych stosunków z Czechosłowacją

Bywało różnie na przestrzeni tysiąclecia w stosunkach polsko-czechosłowackich. Gdy obydwa sąsiednie narody były igraszką interesów feudałów często krwawiliśmy się w walkach wzajemnych, ale gdy do głosu dochodziły siły z narodu pochodzące, następowało wzajemne zbliżenie. Radikalną zmianę po tysiącleciu przyniosła dopiero klęska hitleryzmu. Lud obu republik ludowo-demokratycznych przeżył głębokie odrodzenie wewnętrzne. Zrozumiał wreszcie, w czym tkwiła jego nędza i siła. Dopiero teraz we wspólnym marszu ku socjalizmowi odrodzona Polska i odrodzona Czechosłowacja zawarły prawdziwy związek przyjaźni.

Dzień 10 marca 1947 r., w którym to dniu podpisana została umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy na wieki wyrzuty zostanie złotymi głoskami w dziejach obydwu narodów. A przecież upłynęły długie wieki, zanim ta prawda oczywista o potrzebie wzajemnej przyjaźni i pomocy została należycie zrozumiana.
Historicy obydwu narodów mają dziś obowiązek zrewidowania wspólnych dziejów i wykazania nurtu postępowego we współpracy kulturalnej. Musimy wydobyc z ukrycia taką jasną postać wielkiego przyjaciela Polaków jakim był mistrz Han Hus. Rozumiał on wspólność interesów słowiańskich i składał Władysławowi Jagielle gratulacje z okazji zwycięstwa nad Krzyżakami. Bronił Polski pomawianej przez Niemców o kacerstwo. Za to „wierni panowie Królestwa Polskiego” występowali w jego obronę na sejmie w Konstancji i odwiedzali go w więzieniu. Bohaterska epopea rewolucji husyckiej i jej nurt postępowy opacznie podawane były w szkołach burżuazyjnych. Okres husycki był zresztą w stosunkach kulturalnych z Polską bardzo żywy. Od czasów husyckich a zwłaszcza za Jagiellonów szerzył się w Polsce znajomość języka czeskiego. Czeskie wyrazy przenikały do polskiego języka fachowego, a zwłaszcza do terminologii wojskowej. Polacy przyjęli pisownię czeską. Organizacja Braci Czeskich w Polsce miała licznych zwolenników zwłaszcza w Wielkopolsce.

W naszym Szamotulach rozwinął swą działalność sławny czeski drukarz Aleksander Ajuski. Tu wyszedł w 1561 r. kancjonał Braci Czeskich. Ciągłości współpracy kulturalnej nie przerwała nawet klęska pod Białą Górą (1620). Emigranci czescy szukali schronienia w Polsce: J. A. Komenski, Adam Hartman i inni w Lesznie, Paweł Strąnski w Toruniu, Komenski w Lesznie przełożył „Treny” Jana Kochanowskiego. Przez cały wiek XVII utrzymywały się żywe kontakty kulturalne czesko-polskie.
Następne długie lata są okresem wygasania ostatnich pomyków tak żywej niegdyś przyjaźni czesko-polskiej. Dopiero połowa XIX w. przyniosła odrodzenie narodów czeskiego i słowackiego, wskrzesiła najsłabsze tradycje średniowiecza. O ile w średniowieczu przewaga kulturalna była po stronie czeskiej, to teraz w okresie odrodzenia spłacił się Czechom z nawigacją nasz stary dług.
Z nauki i literatury polskiej czerpałi wszyscy czołowi czescy i słowaccy działacze kulturalni, że wymienimy tu takich luminarzy, jak: Szafarzyk, Kollar, Dobrowski, Jungmann, Mach, Czepakowski, Puchmayer i inni. Okres ten można nazwać złotą erą polsko-czechosłowackiej współpracy kulturalnej.

Inflacja, drożyzna i bankructwa we Francji

PARYŻ (PAP). Dzienniki „L'Humanite” i „Liberation” donoszą o dalszym wzroście cen artykułów żywnościowych we Francji, a w szczególności ryb, mięsa, owoców i jarzyn. Poza tym oczekiwany jest w najbliższym czasie wzrost o 10 procent obuwia i o 12 do 18 procent artykułów elektrotechnicznych.
Jednocześnie zarysowują się coraz wyraźniej objawy inflacyjne. 1 lutego 1951 roku bilans Banku Francji wykazywał obieg banknotów wysokości 1575 miliardów, wobec 1289 miliardów w lutym 1950 r. Obieg banknotów wzrósł więc w przeciągu roku o 22 procent, podczas gdy produkcja pozostała na dotychczasowym poziomie, a ceny wzrosły o przeszło 13 procent.

próba również beznadziejna jak niegdyś apel króla Przemysława Otokara II do Polaków przed nie-szczęśliwą bitwą na Morawskim Polu w 1278 r. lub próby stanów czeskich przed bitwą b'atogorską. Zamiast pomocy, jak wiemy, Beck ruszył na Cieszyn. Rezultat nie dał na siebie długo czekać. Czechosłowacja przestała istnieć ale upadek jej pociągnął za sobą katastrofę Polski.
Tak się skończyły rzady burżuazji w Czechosłowacji i Polsce.

Renesans stosunków polsko-czechosłowackich przyniosła obydwu narodom na zwycięskich szatach Armia Radziecka. Smutne doświadczenia historii wykazały nam jak ściśle połączone są losy narodów polskiego, czeskiego i słowackiego. W interesie zarówno feudałów jak i burżuazji nie leżało nigdy rzeczywiste zbliżenie całych narodów. Dopiero zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i Czechosłowacji we wspólnym marszu ku socjalizmowi stało się rekojmą przyjaźni sojuszu ludu polskiego i czechosłowackiego.

Obecna wystawa książki czechosłowackiej w Muzeum Narodowym w Poznaniu wskrzesza nam nie tylko tradycję stosunków Wielkopolski z Czechami i Słowakami, ale dowodzi zarazem, iż coraz mocniej zadzierzga się więzy serdecznej współpracy zarówno na polu gospodarczym jak i kulturalnym.
H. B.

PIĄTEK | Stożec w. 6.55 | z zach. 17.18 | Piotra | Księżyc w. 19.30 | z zach. 7.27

Co, gdzie i kiedy w Lesznie

W celu spopularyzowania hodowli jedwabników Prezydium PRN w Lesznie urządzi w dniu 7 marca br. w auli Szkoły Powszechnej nr 1 jednolodowy kurs hodowli jedwabnictwa i uprawy morwy białej.

Kolejowy Klub Racjonalizacji i Techniki podaje do wiadomości na ogólnie życzenie pracowników wezła Leszczyńskiego, że w dniu 23 bm. o godz. 17 w sali drużyn konduktorskich na stacji Leszno zostanie ponownie wygłoszony odczyt przez ob. Zielnińskiego na temat modernizacji i postępu technicznego w planie 6-letnim i inwestycyjnym na PKP.

Solec Nowy dąży do samodzielności

W Solcu Nowym jest 260 mieszkańców, w tym 60 proc. repatriantów. Wiele w dalszym ciągu należy do gromady Solec oddalonej o 3 km, rozdzielonej lasem. Utrudnia to znacznie pracę administracyjną. Podsołtys ob. Józefowski ma również szereg kombinacji, nie mówiąc już o tym, że za pracę swą nie pobiera wynagrodzenia i nie jest ubezpieczony.

W tych dniach powstała 25 w powiecie krotoszyńskim, a pierwsza w gminie Koźmin spółdzielnia produkcyjna w Czarnymsadzie. Do spółdzielni przystąpili wszyscy chłopcy w liczbie 38 członków. Obszar roli nowopowstałej spółdzielni wynosi około 500 ha.

Chłopi powiatu rawickiego organizują zbiorowe transporty skupu zboża

Do tej pory w skupie zboża w pow. rawickim przoduje gmina Bojanowo, która lada dzień zamelduje o przedterminowym wykonaniu swego obowiązku obywatelskiego wobec Państwa — o zakończeniu z nadwyżką planowego skupu zboża.

Z pośród gromad, które plan skupu zboża wykonały ponad 100% wymieniać należy: w gminie Bojanowo, gromady Waszkowo, Szemzdrowo, Potrzebowo oraz miasto Bojanowo — w gminie Jutrosin gromady: Rogożewo, Janowo, Ostoje, Nadstawem i Górczki Wielkie — w gminie Chojno: gromady: Niedoźwiadki, Sowy, Sworowo, Osiek i Pomocno — w gminie Miejska Górka: tylko Piaski — gminie Rawicz gromady: Zoleńnica, Kąty i miasto Sarnowa.

W gromadach tychże Prezydium Gminnych Rad Narodowych dokonały wstąpienia przodującym w odstawię zboża chłopom mało- i średniorolnym zaświadczeń o wywiązaniu się z obowiązków.

O należywym zrozumieniu planowego skupu zboża niech świadczy fakt, iż chłopcy mało- i średniorolni gromady Górczki

Wielkie w gminie Jutrosin z sołtysiem ob. Płóciennikiem na czele przywieźli zbiorowo swe zboże w ilości ponad 15 ton, wykonując tym samym swój plan z nadwyżką — zmuszając opornego bogacza do odstawy swych zaległości. Również klasową podstawę wykazali chłopcy małorolni z gromady Pakówka gmina Bojanowo, którzy potrafili zdemaskować kumotra kułackiego Antoniego Koteckiego, ukrywającego ponad 1200 kg zboża w słomie.

Mało- i średniorolni chłopcy pow. rawickiego w ramach dni zbożowych oświadczają, że nie zdoła ich zwieść żadna kułacka machinacja. Niech kułacy nie lędną się, że jeśli plan biędniacy wykonają z nadwyżką to oni już nie będą potrzebowali oddać swej części. „My plan wykonamy”, oświadczają uświadomieni chłopcy, bo cenimy naszych braci robotników w mieście oraz doceniamy korzyści i dobrodziejstwa jakie wyświadcza nam Państwo Ludowe. Faworyzować kułaków nie będziemy, natomiast dopilnujemy ich, by wy-

wiązali się w terminie ze swoich zaległości planowego skupu. W ostatniej chwili dzień zbożowy zorganizowała gromada Zielonawieś, dostarczając zboża ponad 17 ton. (fs)

Kobiety wolsztyńskie przed swoim świętem Konstancja Przybylska ze Spółdzielni w BEŁĘCINIE delegatką na Kongres

Delegatką powiatu wolsztyńskiego na Kongres Ligi Kobiet została wybrana jednogłośnie dzielna przodownica społeczna ze spółdzielni produkcyjnej w Bełęcynie ob. Konstancja Przybylska. Zewsząd napływają do zarządu powiatowego Ligi Kobiet indywidualne i masowe zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Indywidualne zobowiązania produkcyjne podjęły pracownice spółdzielni: Przemysłu

Leszczyńscy kolejarze zwyciężyli

W kwietniu ubiegłego roku pracownicy Oddziału Ruchowo-Handlowego w Lesznie, wezwali do współzawodnictwa długofalowego kolegów z Wrocławia i Łodzi. Walka o zdobycie przodownictwa i palmę pierwszeństwa toczyła się od 1 maja do 31 grudnia ub. roku i polegała na dotrzymaniu

przebiegu wagonów, wykonaniu planu obsługi stacji, regularności biegu pociągów pasażerskich i towarowych oraz ilości zaoszczędzonych parowozogodzin manewrowych. Po ostatecznym obliczeniu wyników stwierdzono, że we wszystkich rodzajach pracy leszczyńscy uzyskali najlepsze wyniki.

We współzawodnictwie z Wrocławiem Leszno uzyskało 2,771 pkt. Wrocław 2,396 pkt. Natomiast z Łodzi uzyskano jeszcze lepszy stosunek Leszno 2,917; Łódź 2,397. (R)

Życzenia pod adresem PKP

Z przystanku osobowego Solecko na linii Wolsztyn — Leszno dojeżdża koleją do pracy lub szkoły w Wolsztynie ok. 20 pracowników i uczniów. Przystanek jest oddalony od Solca Nowego o 3 km. Z tego też względu większość robotników z pobliskich wiosek dojeżdża do stacji rowerami. Robotnicy i uczniowie są zmuszeni zostawić rowery na lasce losu na dworze bez względu na pogodę.

Wszyscy dojeżdżący do Wolsztyna ze stacji Solecko wyrażają życzenia pod adresem PKP, aby przywrócić w Solecku odprawę bagażu ręcznego i przechwalnie rowerów. Chętnie zgodziliby się na uiszczenie opłaty miesięcznej. Dojeżdżający z Solecka pamiętają dobrze, że przed dwoma laty przechwalnie przeznaczono na prywatną pralnię. Właściwa zaś pralnia została przeznaczona na oborę. Jeśli więc jest odpowiednie pomieszczenie, należałoby znów przywrócić przechwalnie ku zadowoleniu robotników i uczniów. (dan)

Wzroście uprawa kukurydzy, maku, konopi, prosa i gryki

W Prezydiach Gminnych Rad Narodowych w Zborowie Zbiersku, Chocz, Stawiszynie, Kościelcu, Brudzewie, Kamieniu, Lekowie, Strzałkowie, Opatówku, Koźminku i Mrachwacu odbyły się narady gospodarcze, na których omawiano plan pracy zasiewów wiosennych na rok 1951.

Plan prac wiosennych przewiduje zwiększenie uprawy kukurydzy, maku, konopi, prosa, gryki i mieszanek zbożowych na ziarno. Duży nacisk kładzie się na zwiększenie wydajności w poszczególnych uprawach pastewnych i powiększenie międzyplonów i

poplonów. Na glebach dobrych zwiększy się zasiewy pszenicy jarej. W porównaniu do roku ubiegłego zostały poszerzone uprawy kontraktowane ponad 230 proc.

Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej przydział będą na zakontraktowane plantacje nasienne nawozy sztuczne. Termin sprzedaży nawozów sztucznych ustalony został do dnia 15 marca. Po tym terminie kupno nawozów udostępnione zostanie dla wszystkich chłopów. Mało i średniorolni na zakup nawozów sztucznych otrzymują kredyty.

Plan nie przewiduje zwyczajki zbóż olejnych. Dążeniem jest aby uprawy rzepaku jarego zastąpić bardziej opłacalnym rzepakim zimowym, którego zasiewy w roku bieżącym wynoszą 50 proc. więcej w porównaniu do roku ubiegłego. Nie zostaną również zwiększone w planie głównym obszary roślin pastewnych ponieważ melioracje oraz zagospodarowanie łąk i pastwisk w pow. kaliskim pokryją wzrastające zapotrzebowania bazy paszowej.

TADEUSZ KACZMAREK korespondent „Głosu”

Spółdzielcy wygrywają walkę

Powiat wolsztyński stanowi obszar wybitnie rolniczy. Plan 6-letni postawił przed rolnictwem wolsztyńskim doniosłe zadania zwiększania plonów najważniejszych upraw. Plony pszenicy mają wzrosnąć przeciętnie na 14,8 kwintali z 1 hektara na 18,3 kwintali, jęczmienia z 14,3 na 18 kwintali, ziemniaków z 114 na 151 kwintali buraków cukrowych z 211 na 255 kwintali z jednego hektara.

O stałym wzroście wydajności z hektara mówią zeszłoroczne wyniki niezwykle aktualne w związku z nadchodzącą akcją siewną. Ubiegłoroczne plony były w stosunku do roku 1949 wyższe w ziemniakach o 35 kwintali z hektara, w burakach cukrowych o 49 kwintali. Szczegółowa analiza wykazała dobre wyniki majątków państwowych. Na przykład PGR w Zakrzewiu uzyskał aż 341 kwintali buraków cukrowych z ha.

Do doskonałych wyników osiągnięto w sadzeniu ziemniaków w oparciu o doświadczenia radzieckie. Ziemniaki sadzone dopiero 10 lipca 1949 r. jako materiał mączny wysadzone następnie wiosną ub. roku przyniosły obfite zbiory, bo 287 kwintali z jednego hektara. Średniorolny chłop w gromadzie Karna uzyskał 350 kwintali buraków cukrowych z powierzchni 0,75 ha.

Spółdzielnia produkcyjna w Bełęcynie w pierwszym roku wspólnego gospodarowania mimo ciężkich warunków glebowych i klimatycznych uzyskała zbiór owa 30 kwintali z ha, jęczmienia 25 kwintali, buraków cukrowych 262 kwintali. Buraków nasiennej zebrano 17 kwintali z powierzchni 0,7 hektara. Ogólnie biorąc spółdzielnia w Bełęcynie osiągnęła w ub. roku w zbóżach kłosowych ozimych 21 kwintali z ha, a chłopcy w gminie Siedlec na gospodarstwach indywidualnych zaledwie 13 kwintali. W Bełęcynie przed założeniem spółdzielni sprzątano tych zbóż 15 kwintali z hektara. W tej samej spółdzielni zboża jare kłosowe wydały przeciętnie w roku ub. prawie jeszcze raz tyle ziarna, co w gospodarstwach rozdrobnionych gminy Siedlec.

O wynikach tych, wykazujących dobitnie wyższość gospodarki uspołecznionej, nie wie i celowo nie chce wiedzieć wróg klasowy na wsi. Widzi on natomiast każdą najmniejszą usterkę czy błąd organizacyjny w młodej spółdzielni, która dopiero przechodzi pierwszą naukę zespołowej gospodarki. Ale w Bełęcynie za wynikami w polu poprawiają się i wyniki hodowlane. W zacofanej „negdyś wsi błysnęło światło elektryczne, coraz bardziej szerzy się kultura i oświata.

Wbrew oporowi kułackiemu niebawem ruszą po raz pierwszy siewniki na siedmiu dalszych wspólnych gospodarstwach powiatu wolsztyńskiego. Pierwsi spółdzielcy wygrywają walkę klasową tocząca się w tych ostatnich założonych wsiach produkcyjnych. (hal)

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej w Łukaszewie

Roczne walne zebranie członków Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Łukaszewie, pow. Krotoszyn, było połączone z rozliczeniem dni obrachunkowych. W zebraniu tym prócz członków Spółdzielni wzięli udział I sekretarz KP PZPR ob. Skuza i II sekretarz ob. Senfler oraz wycieczki chłopów z Czarnogrodu i z Baszkowa.

Sprawozdanie z całokształtu osiągnięć Spółdzielni Produkcyjnej za rok 1950 złożył jej przewodniczący ob. Jan Kułski. Spółdzielnia Produkcyjna w Łukaszewie powstała jako pierwsza w powiecie i jako jedna z trzech pierwszych w województwie poznańskim. Dobra uprawa ziemi podniosła zbiory przeciętnie do 151% zbiorów w stosunku do roku 1949. W spółdzielni założono sad owocowy blisko 4 ha, na którym zasadzono 527 drzew owocowych. Spółdzielnia posiada 18 koni, 19 krów, 72 sztuki trzody chlewnej i 32 owce.

W roku 1950 spółdzielnia odstawiała 34.836 l. mleka, 74 świnię bekonową i 107 kg wełny. Dochód Spółdzielni wynosił 343.459,57 zł, rozchód 199.116,96 zł, czysta nadwyżka do podziału 144.459,57 zł. Dniówek obrachunkowych przepracowali członkowie i ich domownicy 12.105, przy czym wartość jednej dniówki wynosi 11,90 zł. Toteż dniówki obrachunkowe wypłacone poszczególnym członkom były dość wysokie. Między innymi rodzina Jana Augustyniaka prócz zaliczek i świadczeń otrzymała w końcu roku obrachunkowego poważną sumę 7.650 złotych.

Pracę kulturalno-oświatową prowadzi Koło Gospodyń Wielekich i ZMP. Na zakończenie podjęto uchwałę: usprawnić uprawę roli, by osiągnąć większą wydajność, powiększyć stan trzody chlewnej i bydła o 50%. Przybyli chłopcy przekonali się naocznie, że gospodarka zespołowa przy mniejszym nakładzie sił, daje lepsze wyniki i zyski dla członków, niż gospodarka indywidualna, gdyż członkowie Spółdzielni prócz korzyści z własnego inwentarza otrzymali duże sumy z tytułu przepracowanych dniówek. (fk)

Ze skupu zboża

W pow. gostyńskim najlepiej wywiązały się ze skupu zboża gromady Pasierby, Szczodrochowo, Jawory, Karzec i Magdałenki. Z gmin na czołowym miejscu znajduje się gmina Pępowo.

CO, GDZIE I KIEDY

WIELKI — dziś o godz. 19 „Halka” St. Moniuszki. Jutro o godz. 19 balety: „Pory roku” P. Czajkowskiego, „Dyl Sowidrzal” R. Straussa, „Sulta hiszpańska” H. Granadosa. POLSKI — dziś z powodu próby generalnej jubileuszowego przedstawienia „Zemsta” teatr nieczynny. Jutro o godz. 19 uroczystość jubileuszowa 75-lecia Teatru Polskiego w Poznaniu, podczas której odegrane zostanie arcydzieło komedii i literatury dramatycznej polskiej „Zemsta” A. Fredry. NOWY — dziś o godzinie o godz. 19 „Szczygli zalek” B. G. Shaw’a. KOMEDIA MUZYCZNA — dziś i codziennie o godz. 20 „Igraszki trafu i miłości” P. Maurioux. MELODRA WIDZA — dziś i jutro o godz. 18 „Królowa śniegu”.

ROZNE MUZEUM NARODOWE (al. Marcinkowskiego) — wystawa pt. „Czechosłowacka księżka w służbie pokoju i postępu” — dziś czynne od godz. 13-19.

W Zakopanem: 17.20 Tydzień muzyki radzieckiej: 18.00 Piosenki śpiewa Klauđa Szulcowa (P-n); 18.10 (P-n) Poznański dziennik wieczorny: 18.20 (P-n) Audycja dla wsi; 18.30 (P-n) Koncert Orkiestry Wojskowej Centrum Wyzwolenia Kwaternmistrzowskiego pod dyr. por Zyg. Wozniacza: 19.00 Wszelchnia Radłowa: 19.20 Koncert: 20.00 Dziennik: 20.30 Reportaż z Zim. Mistrz. Zrzesz. Sportow. w Zakopanem: 20.50 Koncert masowy; 22.15 Koncert muzyki wsgriskiej; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka: 24.02 Koniec audycji.

Dnia 22 lutego 1951 zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec i teść, śp. Wincenty Nowak. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W głębokim smutku pogrzeżeni żona, syn i synowa. Poznań, Grunwaldzka 43a. 2540g

Janina Piasecka ur. 9 XII 1919 r. po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6 lutego 1951 r. w 3 Polskim Szpitalu w Penley Anglia. Pogrzeb odbył się w Penley, dnia 9 lutego 1951 r., o godz. 10. W ciężkim smutku pogrzeżeni rodzice i rodzeństwo. Książ Włkp., Gorzów, Leszno. Za spókoj duszy Drogiej Zmarłej zostanie odprowadzona msza św. w sobotę 24 bm., o godzinie 7 rano w kościele parafialnym w Książu Włkp. 2376g

Dnia 21 lutego 1951 r. zasnęła w Bogu, po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, nasza najukochańsza matka, babcia i siostra, śp. Helena Karasińska z Czechowskich. przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Pogrzeżeni w smutku po bolesnej stracie mąż, dzieci, wnuki i rodzina. Srem, Poznań, Kraków, Warszawa. 2542g

Dnia 20 lutego 1951 r. zasnęł w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojczulek, ukochany brat, szwagier, kuzyn i wuj, śp. Tadeusz Walasiak przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu. W ciężkim smutku pogrzeżeni żona, syn i rodzina. Poznań, Różana 4a, Ostrów Włkp., Pleszew. 2520g

Grupy producentów i hodowców zwiększają dobrobyt wsi

W Wielkopolsce ożywia się działalność grup producentów i hodowców. Dziś już w każdej prawie gromadzie działa jedna, a nieraz kilka grup tego rodzaju podnosząc swą pracę dobrobyt wsi.

Grupy te składające się głównie z małorolnych i średniorolnych chłopów jako członków, zajmują się produkcją roślinną i hodowlaną. Plantatorzy mianowicie organizują jednostki produkcji roślin zbożo-strączkowych, okopowych, włókniasto-oleistych, ogrodniczych i specjalnych jak np. zajmujących się plantacjami wikliny, ziół itp. Hodowcy natomiast zajmują się hodowlą bydła i pod tym względem odstawiają mleka, wypasem bydła, wycho-

wem cieląt, a dalej hodowlą trzody chlewnej i drobiu, w tym odstawiają jaj, tuczem drobiu i wylegiem kurcząt. Wyszczególnienie to świadczy o dużym zasięgu działania grup producentów i hodowców, które poza tym mobilizują chłopów do zbiorowego wysiłku i wzmagania produkcji rolniczej.

Pracą tego rodzaju kół zajmuje się Związek Samopomocy Chłopskiej, który synchronizuje przebieg tej pozytywnej dla chłopów i kraju akcji.

Do zadań wspomnianych grup należy m. in. podnoszenie produkcji rolniczej na wyższy poziom pod względem ilościowym i jakościowym, planowanie tej produkcji na odcinku gromady,

wiązanie produkcji z akcją kontraktacyjną oraz podejmowanie wspólnych czynów o charakterze ogólnym jak np. naprawy dróg, przeczyszczanie przecieków itd. Wszystko to łączy w wyraźny sposób interesy indywidualne rolników z interesem społecznym. W tym właśnie spoczywa istotny sens rozwoju grup plantatorów i hodowców.

Na naszym terenie działa ogółem 15 tys. grup tego rodzaju zrzeszając 325 tys. rolników. Są to liczby poważne. Niemniej wskazać należy, że w poszczególnych jednostkach za mało pracuje kobiet, bowiem stanowią one zaledwie 12% ogółu członków. A przecież kobieta spełnia ważną rolę w produk-

cji rolniczej, niekiedy dominującą szczególnie w zakresie hodowli drobiu i trzody chlewnej. Na te więc sprawy należy zwrócić baczną uwagę. Kobiety winny zająć należne im miejsce w organizacjach wiejskich.

W ostatnim czasie zaobserwować można postęp w grupach hodowców pod względem umasowienia tego ruchu. Ale w dalszym jeszcze ciągu dominuje w tym zakresie nieregularna odstawa świadcząca o niewłaściwej pracy tych kół. Plantatorzy natomiast dokonali dużych postępów w grupach roślin okopowych i ogrodniczych, w szczególności w zakresie produkcji buraka cukrowego. Ogólnie jednak biorąc zaledwie 40% wszystkich grup pracuje należycie, a około 30% grup wykazuje daleko idące braki. Powstaje więc przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej zadanie uaktywnienia słabo pracujących ogniw.

Winę w tym względzie ponoszą przede wszystkim instytucje kontraktujące, gdyż praca grup zależy głównie od klimatu pracy tych instytucji. Np. nie wywiązywanie się na czas z zapłatą za pobrany towar ujemnie wpływa na rozwój grup. A takie przecież fakty zaistniały na naszym terenie. W szczególności dotyczy to Lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemiaczanego, jak również Zakładów Roszarniczych w Witaszycach i Pile, z których ostatnie poza tym nie dopatrzyły odstawy lnu i stosowały niewłaściwą klasyfikację zakontraktowanego towaru. Najlepiej pod tym względem wywiązuje się ze swych obowiązków przemysł cukrowniczy, który otacza producentów wszechstronną opieką, szkoląc ich nawet w zakresie uprawy buraka. Nic więc dziwnego, że ta dziedzina rozwija się w Wielkopolsce pomyślnie.

Wiele grup plantatorów i hodowców pracuje dobrze, jest jednak duża ilość zaniedbujących się. Grupy te należy ożywić. Może się to odbyć jedynie na drodze współpracy zainteresowanych instytucji, w szczególności kontraktujących ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Józef Kozak

Z. N.



Jeszcze trochę pracy, a będą boiska sportowe

Bez boisk, bez bieżni i skoczni nie może być umasowienia sportu. Toteż wraz z rozbudową fabryk w Chodzieży należy rozbudować w powiecie urządzenie umożliwiające rozwój kultury fizycznej.

Ujęcie nie ma obecnie sali do wychowania fizycznego, dopiero znajdujący się w przebudowie budynek dawnej Strzelnicy na Dom ZMP ma sportowcom ułatwić pracę. Sala ta zarazem ma służyć kołom amatorskim do przedstawień. Należałoby również urządzić na boisku bieżnię i skocznię.

Margonin nie ma nawet tych możliwości. Tam trzeba dokończyć rozpoczęte przy budowie boiska nad jeziorem przy ul. Chodzieskiej prace inwazyjne.

Szamocin z konieczności zmuszony jest rozebrać jeden wał strzelniczy długości 100 m, dla poszerzenia powierzchni boiska. Boisko piłki nożnej trzeba inaczej rozplanować i dokoła niego zbudować bieżnię, a w czę-

ści południowej dać miejsce na siatkówkę oraz skocznię.

Budźń wytypował piękny stadion przy ul. Dworcowej. Trzeba tylko urządzić, powierzyć żużlowej, obsiana trawą.

Sprawa dokumentacji prawnej boisk dla poszczególnych LZS-ów przewleka się w nieskończoność. Podczas kiedy w innych powiatach sprawy te już uregulowano, w powiecie chodzieskim w ciągu 3 kwartałów załatwiono jedynie dokumentację dwóch gmin Chodzieszy i Szamocina. (ko)

Spójnia (Września) 50:49
Spójnia (Gniezno) 50:49

Rozegrany w niedzielę we Wrześni mecz koszykówki o mistrzostwo kl. A pomiędzy tamtejszą Spójnią a Spójnią Gniezno zakończył się po szybkiej i emocjonującej grze nikłym lecz zasłużonym zwycięstwem wrześnian w stos. 50:49 (30:24). Techniczny poziom obu drużyn wyrównany, natomiast taktyczną przewagę przez cały czas miała drużyna gospodarzy.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Wróblewski 27, Michalak 11, Krzywdziński 1, Gregorowicz po 4, Klijewski i Ziętek po 2. Dla pokonanych: Janik 19, Kociński i Łykowski po 12, Trzaskawka 4 i Utecht 2.

Sędziował dobrze Haberko z Gniezna.

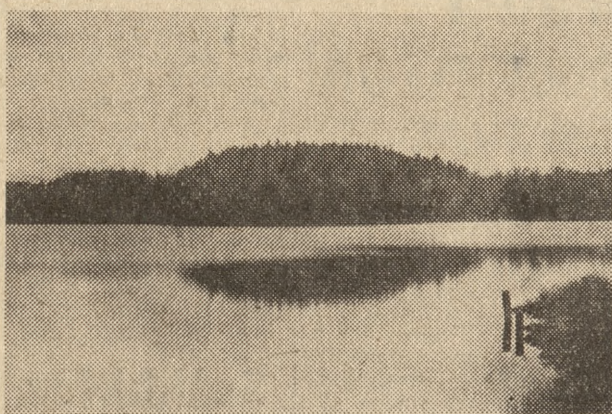
Kolejarz (Wolsztyn) zwyciężył w Grodzisku

W ramach mistrzostw zrzeszeniowych „Kolejarza” w piłce ręcznej odbył się w Grodzisku trójmecz koszykówki i siatkówki „Kolejarzy” z Wolsztyna Stęszewa i Grodziska. W koszykówce i miejsce zajął „Kolejarz” Wolsztyn zwyciężając Grodzisk w stosunku 40:27 (11:12) oraz Stęszew 44:29 (24:12). Drugie miejsce zajął Grodzisk a trzecie Stęszew.

W siatkówce I miejsce zdobył Grodzisk, zwyciężając Stęszew 2:0 (15:10, 15:13). (Es-Te)

CO KRYJE W SOBIE dolina Noteci?

Malownicza dolina Noteci z przyległymi pasmami wzgórz morenowych, przedstawiała przed tysiącami lat zgoła inny od dzisiejszego widok. Przypominała raczej rozległe mokradła i porosłe szuwarami grzęsawiska, a gdzie niedługo moczarową puszcza. W nieprzejrzanym gęstwinie borów królował dziki zwierz. Doliny błyszczały tafłami jezior — resztką dawnych lodowców. Niektóre jeziora zarastając, tworzyły z czasem bagna.



Dzisiaj dolina Noteci wygląda inaczej. Miejsce lasów zajęły słynne z doskonałego siana łąki oraz pola uprawne, a las pozostał tylko tam, gdzie piaszczysta gleba nie pozwala rolnikowi na hodowlę zbóż. Pomimo tego, powiat chodzieski należy do najbardziej zalesionych w Polsce, lasy bowiem zajmują tam 30 proc. ogólnej jego powierzchni. Już po ostatniej wojnie, na wielu wzgórzach zasadzono drzewa, by choć częściowo wyrównać straty w drzewostanie, spowodowane rabunkową gospodarką okupanta. Bliska baza surowcowa, stwarza sprzyjające warunki dla powstawania w miasteczkach nad-

noteckich zakładów przemysłu meblowego, papirniczego i warsztatów pomocniczych. Kryzys gospodarczy okresu międzywojennego pociągnęły za sobą unieruchomienie wielu tartaków i innych przetwórci drzewnych. Dzisiaj jednak, w dobie wielkiego planu rozbudowy, zakłady te powinny wznowić produkcję. Wymaga tego zarówno interes państwa jak i miejscowej ludności.

Dolina Noteci kryje w sobie sporo ciekawych szczegółów. Uwadze badacza skarbów ziemi nie uchodzą morenowe wzgórza usiane zwalami granitów i warstwami górskich antycytów, ani cenne pokłady węgla brunatnego. Na dnie glinianek i bagien spostrzeżono ślady prarodzin i ryb, odcisnięte na zwęglonym drzewie.

Józef Kozak

Z. N.

CZYTELNICZY GŁOSU PISZA

Od dwóch miesięcy: za tydzień!

W grudniu ub. roku oddałem do nadawania do Spółdzielni Pracy „Elektron” w Lesznie akumulator, który miałem odebrać po tygodniu. Kiedy zgłosiłem się w oznaczonym terminie, oświadczono mi, że mój akumulator... zaginał. Po prostu ktoś go zamienił — wziął mój nowy, a zostawił swój stary.

Spółdz. „Elektron” miała mi wyrównać stratę, kupując nowy akumulator Polecono mi w tym celu przyjechać za tydzień. I od tego

czasu odwiedzam spółdzielnię regularnie co tydzień i wciąż mi obiecują kupienie nowego akumulatora.

Dodać muszę, że mieszkam poza Lesznom, a każda podróż pociągą za sobą koszt 5,10 zł przy czym pozostaje bez rezultatu. Nie wiem poza tym, jak długo wypadnie mi jeszcze odbywać te wycieczki: po to tylko, by usłyszeć: proszę przyjechać za tydzień.

W. M. St.
Lekceważenie klienta przez Sp. Pracy „Elektron” w Lesznie,

nie liczenie się z naszym czasem i narażanie na koszty jest niedopuszczalne, tym bardziej, że podrywa zaufanie do placówki uspołecznionej.

Apelujemy więc do Związku Branżowego Spółdzielni Pracy w Lesznie, aby zainteresował się „porządkami” w Spółdzielni Pracy „Elektron”. 422

INTERWENCJE skutkują GŁOSU

Na notatkę naszą „Apel do PKP” otrzymaliśmy odpowiedź Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, która zawiadamiła, że przejazd na szosie Oborniki — Czarnków zabezpieczy się przez usunięcie drzew przez co zwiększy się widoczność.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kleczewie donosi w związku z notatką naszego korespondenta „Temu można zaradzić”, że w sprawie przydziału budynku Sądu Grodzkiego dla powiększenia szkoły zwrócono się do tamt. Wydziału Oświaty z prośbą o interwencję u władz wyższych.

Echem notatki „Most trzeba zabezpieczyć” jest pismo Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Osiecznej, zawiadamiające o zabezpieczeniu mostu barierą. W kwietniu br. postawi się mur ochronny z cegły.

Artykuł nasz „Dużo mają do zrobienia ZMP-owcy na wsi” nie przeszedł bez echa. Referat Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wolsztynie wszczął energiczne kroki, w celu przywrócenia porządku w świetlicy w Kielkowie. Sołtysowi gromady Kielkowo wydano polecenie dopilnowania, aby zabawy odbywające się w świetlicy przebiegały w sposób kulturalny. Zarząd Powiatowy ZSch w Wolsztynie również zobowiązał zająć się świetlicą w Kielkowie. PGR Rakoniewice pouczono także o konieczności właściwego prowadzenia życia świetlicowego.

„... Armia Czerwona zamknęła obrys twierdzy. Pamiętam te dni. Miasto było uwolnione — twierdza w ręku faszystów. Poznań 1945 roku przypominają nam sytuację Leningradu 1942 r. i Pragi warszawskiej w 1944 r. Materny zmuszony był opuścić swe wygodne mieszkanie, kochankę i przenieść się do Cytadeli...”

— oto wyjątek ze wspomnień Lwa Sławina, oficera Armii Czerwonej, uczestnika walk o Poznań, które zamieścimy w bieżącym numerze dodatku „Nowy Świat”.

„Bój o Cytadelę”

ukazuje nam nieznaną polskim czytelnikom szczegóły z ostatnich dni walk o twierdzę poznańską.

Numer bieżący dodatku „Nowy Świat” zawiera bogaty dobór artykułów, m. in.:

- Największy stadion [w Europie]
- Ociemniali widzą
- Książka o buncie ludzi [gór]
- Torf — młodszy brat [węglu]
- Żywy traktor indyjskiej dżungli
- Suknie rosną w lesie.

Światła i cienie sportu średzkiego

Do najstarszych klubów na terenie miasta Środy należy związkowy klub sportowy „Unia”. Klub w chwili obecnej ekupia 250 członków, w tym 38 kobiet. Klub nastawiony jest w dużej mierze na piłkę nożną i hokej na trawie. Zapomina się natomiast o takich gałęziach jak gimnastyka, lekkoatletyka, piłka ręczna i pływaństwo.

Do największych sukcesów klubu zaliczyć należy awans I drużyny piłkarskiej do A klasy POZPN oraz udział jednej drużyny w pierwszej lidze hokeja na trawie. Można jeszcze wymienić sekcję pingpongową, która rozgrywa częste spotkania z LZS-ami i SKS-ami.

Największą bolączką sportowców „Unii” jest brak świetlicy i sekretariatu. Nic dziwnego, że praca nie idzie tak, jak powinna. Z całego zarządu pracują tylko 3 osoby: kul. kol. Gośliński, Sikorski i Dalecki, którzy jednak nie mogą podjąć pracy.

Okręgowe Zrzeszenie Sportowe „Unia” nie opiekuje się dotychczas swoimi klubem. O inżynierze czy trenerze zupełnie nie ma mowy. Jeśli chodzi o lokal służbowy, to zarząd zwracał się kilkakrotnie do Prezydium PRN Komitetu Kultury Fizycznej o przydzielenie odpowiedniego lokalu, ale stale słyszał tę samą odpowiedź, że „załatwi się”. Tymczasem przy ulicy 17 Października znajduje się próżny sklep, który idealnie spełnia wymagane warunki. Nie wiadomo czemu klub ma takie trudności w uzyskaniu niezbędnego przecież do prowadzenia systematycznej pracy lokalu? Zebrania w lecie odbywały się na boisku. Obecnie członko-

wie nie pamiętają nawet, kiedy odbyło się ostatnie zebranie. Nie przeprowadza się szkoleń i pogadanek wychowawczych. Wprawdzie zarząd klubu po porozumieniu się z dyrekcją szkoły ogólnokształcącej otrzymał salę gimnastyczną, w której zaczęto przeprowadzać suchą zaprawę piłkarską i hokeistów, jednak ze względu na dużą frekwencję młodzieży, sala ta jest niewystarczająca.

Trzeba, by Rada Okręgowa i Okręgowe Zrzeszenie „Unia” w Poznaniu zainteresowały się bardziej losem średzkiej „Unii”.

Sam klub objął patronat nad LZS Zaniemyśl i Kijewo oraz SKS gimnazjalnym i Szkoły Zawodowej. Patronat taki w formie przypadkowego wypadu do jakiegoś LZS-u i rozegrania tam meczu to stanowczo za mało. Formę tę trzeba stanowczo zmienić na stałą planową współpracę z okolicznymi klubami.

J. Grześkowiak

Gwintkach imprez sportowych informuje szybko i dokładnie

